NUMER 164.

DZIENNIK POWSZECHNY

10/22 Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 22 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Przy zniesieniu bandy pod wsią Brzyńcą, przez kozaków pułku Instrukcyjnego, zabrany został cały obóz buntowników, a w obozie tym, pomiędzy innemi, rozliczne przedmioty do służby kościelnej należące. Kozacy wnieśli do właściwego Naczelnika Wojennego, jenerała-majora barona Raden, prośbę o pozwolenie ofiarowania tych rzeczy kościołowi farnemu w Piotrkowie. Pozwolenie to udzielonem zostało, jakoż wszelkie zabrane przedmioty kościelne, dla tegoż kościoła, na ręce i za pokwitowaniem księdza Paszkowskiego, zastępcy miejscowego proboszcza, prezesa dozoru kościelnego i jednego z członków tegoż dozoru, w dniu 6 (18) b. m. i r., złożone zostały.

Ujęty w gubernji Radomskiej, wraz z wspólnikami, przywódzca bandy tak zwanych żandarmów wieszających, Kazimierz Wiśniewski, przekonany o popełnionych zbrodniach: powieszenia kilku włościan i jednej włościanki, podpalenia chułupy tej ostatniej i dwoch jej stodół, oraz grabieży poczt, wyrokiem doraźnego Sądu wojennego skazanym został na śmierć przez powieszenie.

Wyrok ten dnia 4 (16) Lipca r. b. o godzinie 3-ej po południu w Radomiu wykonanym został.

Wspólnicy Wiśniewskiego również pod Sąd wojenny są oddani.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.— Podaje do publicznej wiadomości rezultat z działań Kas Groszowych, za upłyniony kwartał II-gi r. b., a mianowicie:

a) przyjęto w 3,977 wnioskach sumę złp. 6,812 gr. 22, i wydano uczestnikom 336 nowych książeczek;—

b) wypłacono 425 uczestnikom, złp. 2,938 gr. 7 i umorzono 229 książeczek;—

c) wniesiono do Głównej Kasy Oszczędności, sumę złp. 5,621 w 347 wnioskach i wyjednano 104 uczestnikom nowe książeczki Głównej Kasy Oszczędności.

Z końcem przeto Czerwca 1863 r., pozostało 3,868 uczestników Kas Groszowych, którzy oprócz funduszu przelanego na ich imiona do Kasy Głównej Oszczędności, posiadają w Kasach Groszowych sumę złp. 7,198 gr. 19, z której złp. 5,953 są deponowane w Kasie Głównej Oszczędności, a złp. 2,245 gr. 19 znajdują się w gotowiźnie, a to na dokonywanie wypłat, jakie przez uczestników żądane być mogą.

W ogóle zaś Kasy Groszowe, od daty ich założenia przyjęły w drobnych kwotkach złp. 90,003 gr. 7, z tych wypłacono żądającym zwrotu złp. 25,090 gr. 18, a do Kasy Głównej Oszczędności wniesiono złp. 56,714, na imię 1,718 uczestników.

Nakoniec donosi, że Kasa Groszowa przy ulicy Chłodnej pod Nr. 921, nie jak dotąd w Niedzielę, lecz w Soboty od 6ej do 8ej wieczorem jest otwarta; — zaś Kasa Cyrkułu IX z domu Nr. 2,994, przeniosła się wraz z Ochroną do nowowybudowanego domu dla rzemieślników i wyrobników przy ulicy Czerniakowskiej, gdzie w Niedziele od 9ej do 11ej odbywa swe czynności, a Kasa z ulicy Pańskiej, wkrótce przeniesioną będzie również do nowobudującego się domu spółki dla rzemieślników Warszawskich, na tejże samej ulicy Pańskiej.—Vice-Prezes Administracji Ogólnej, Ksiądz *Białobrzeski.*— Członek, Sekretarz Towarzystwa, Karol *Jeziorański.*

Z Petersburga, 15 *Lipca.*

Odezwa Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza *do ministra wojny z* 15 *czerwca* 1863 *r.*

Z rana 6go czerwca, otrzymałem od naczelnika okręgu Zakatalskiego raport, zapowiadający nagłe powstanie większej części wiosek tego okręgu. Raport ten oświadczał, ze sztabs kapitan Hadżi-Murtuz, mieszkaniec Biełokanów, zdradziwszy rząd, zgromadził znaczną bandę tak z górali jak i mieszkańców okolicznych wiosek; że miał zamiar atakować twierdzę Zakatały w nocy z 4go na 5-ty czerwca, a opanowawszy ją pobudzić do powstania nietylko ludność okręgu Zakatalskiego, lecz i całego Dagestanu.

Ponieważ nie było najmniejszego sladu niespokojności lub wzburzenia w tej okolicy, raport ten wydawał mi się nacechowany przesadą. Wszakże, wiedząc że w całym okręgu Zakatalskim były tylko 2 kompanje liniowego batalionu Nr. 25, bezzwłocznie rozkazałem trzem batalionom kolumny pracującej nad budową drogi w wąwozie Kodorskim, udać się do Zakatał przez Sacchenissy i Lagodechi i wysłałem do baterji znajdującej się w Carskich-Kołodcach, rozkaz połączenia się z temi batalionami. Dnia 7go nadszedł z Carskich-Kołodców drugi raport, donoszący, że buntownicy przypuszczali szturmu do Zakatał i przecięli wszelkie komunikacje z twierdzą; że most u Munganło na Alazanie został spalony i że wszystkie promy na rzece w górę posterunku Munganło zostały zniszczone; że wszyscy mieszkańcy wsi Dżary, Katechi, Mucechi, Biełokany i innych, połączyli się z buntownikami i oczekiwali na posiłki z Dagestanu. Po otrzymaniu tych wiadomości, bezzwłocznie wysłałem mego adjutanta, pułkownika księcia Trubeckiego przez Gombory i Telaw do Lagodechi, z rozkazem zabrania w Gomborach lekkiej baterji Nr. 1 i doprowadzenia jej do kolumny Kodorskiej; sztabs kapitan książę Nakoszydze, został wysłany do Carskich-Kołodców z rozkazem zebrania wszystkich oddziałów jakie tam znajdzie i pod ich zasłoną przeprowadzenia baterji przez drogę, gdzie to będzie możliwe. W skutku tych rozporządzeń 6 batalionów z 16-u działami mogło wejść do okręgu Zakatalskiego. Siły te zdawały mi się aż nadto dostateczne dla zgniecenia powstania.

Dnia 8-go zostałem zawiadomiony, że jenerał-major książę Szalikow, naczelnik wyższego Dagestanu, dowodzący wojskami byłej linji lesgińskiej, który posunął się z Lagodechów ku Zakatałom z dwoma kompanjami grenadjerskiego Tyfliskiego pułku, został otoczony i zginął również jak dwie kompanje i 6 oficerów. Na szczęście wiadomość ta okazała się nie zupełnie dokładną.

W chwili powstania, książę Szalikow znajdował się w Sacchenissach, i z niedających się zrozumieć powodów, nie tylko go nieprzewidywał, lecz nawet nie chciał wierzyć nadsyłanym mu w tym względzie raportom.

Dnia 5-go, przejeżdżając przez Lagodechi, odmówił wzięcia z sobą wojska, i zaledwie na żywe nalegania zgodził się zabrać z sobą 100 ludzi z pułku Tyfliskiego; później zbliżywszy się do Białokan i otrzymawszy ze wszech stron potwierdzenie wiadomości o buncie, posłał po drugą kompanję. Dnia 6-go rano, z tym oddziałem (liczącym 216 bagnetów) i kilkoma ludźmi z milicji, obchodząc Biełokany zbliżył się do obecnie zniesionego posterunku Cuar-Kac. Około 300 mieszkańców Biełokan towarzyszyło mu jako eskorta. W tym punkcie powstańcy spotkali kolumnę żywym ogniem karabinowym, dawanym z szczytów wyniosłości. Książę Szalików, który dotąd żywił przekonanie, że lud do niego nie będzie strzelał, skoczył konno naprzód, z szablą w ręku i zaraz został zabity. Milicjanci rozproszywszy się, zaczęli dawać ognia do naszych wojsk.

Wojska te potrzebowały przebyć jeszcze dwadzieścia wiorst, aby się dostać do twierdzy, kiedy były o trzydzieści pięć wiorst od swej kwatery głównej; znikąd bliżej nie mogły otrzymać pomocy. Przed sobą mieli wieś Katechi, trudno dostępną, a z tyłu zbuntowane Biełokany. Jakkolwiek rozpaczliwe było położenie tej garstki walecznych, porucznik Serafimowicz, który nią dowodził, rzucił się naprzód i bagnetem wyparł nieprzyjaciela z wyniosłości. Cała masa górali oblegających twierdzę zwróciła się przeciw temu małemu oddziałowi i otoczyła go. Porucznik Serafimowicz uformował z swych żołnierzy słaby czworobok i poprowadził ich naprzód; niepodobna było wysłać tyralierów przeciwko masom pieszych i konnych, szarżujących co chwila z szablą w ręku. Przybywszy do w. Katechi, ponieważ niepodobna było przejść przez tę obwarowaną wieś, czworobok zmuszony był zwrócić się przez pola, na których było mu niesłychanie trudno manewrować; na każdym kroku tracił ludzi w zabitych i ranionych. Oficerowie i trzej pozostali wierni milicjanci, dali swe konie pod ranionych, lecz trzeba było nieść wielu innych, co bardziej osłabiało obronę. Pomimo tego wszystkiego grenadjerowie tyfliscy doszli do twierdzy. Nieprzyjaciel zaprzestał pogoni dopiero wtedy, kiedy granaty twierdzy zaczęły padać w jego szeregach. Na 216 podoficerów i żołnierzy, oddział ten miał 54 zabitych a 55 ranionych; dwaj oficerowie (chorążowie Ganzieli i Kristowski) także byli ranieni. Żaden z ranionych nie był pozostawiony w tyle. W ostatnich czasach w twierdzy Zakatały zachowano tylko obronne uzbrojenie; załogę jej stanowiły 2 kompanje liniowego batalionu Nr. 25, z których 90 ludzi z oficerem było wysłanych na wyprawę. Koszary kompanij były położone w mieście tworzącem przedmieście twierdzy.

Na pierwszą wiadomość o gotującym się rokoszu, podpułkownik Romanow, dowodzący batalionem, polecił kompanjom wrócić do twierdzy i rozkazał niezwłocznie chorążemu Wiszniakow, z brygady artylerji grenadjerów kaukazkich, który znajdował się tam wypadkiem, przywieść artylerję do stanu obronnego. Wszyscy mieszkańcy miasta, w liczbie 5,000, przenieśli się również do twierdzy wraz z całem swem mieniem. W nocy z 5-go na 6-y, przed świtem, rokoszanie, liczący przeszło 3,000 ludzi, zjawili się przed twierdzą, do której przypuścili niezwłocznie szturm i znaczna ich liczba doszła do murów i zdołała już przystawić drabiny. Dzięki roztropnym rozporządzeniom dowódcy załogi i chorążego artylerji Wiszniakowa, 20 dział stało już na wałach. Ich strzały i ogień strzelców unicestwiły zuchwałe pokuszenia rokoszan. Zostali oni odparci z niezmierną stratą i cofnęli się o świcie, pozostawiwszy znaczną liczbę zabitych w całym promieniu, dokąd tylko sięgał ogień twierdzy.

Podczas tej obrony, wszyscy mieszkańcy, nie wyłączając i kobiet, pomagali załodze przez znoszenie amunicji artyleryjskiej i kartaczów dla wojsk stojących na wałach. Pani Romanow, żona dowódcy, podjęła się pocieszania ranionych i rozdawania im herbaty; inne damy pomagały w opatrywaniu ich i pełniły przy nich obowiązki sióstr miłosierdzia. Niepowodzenie szturmu, a następnie przybycie Tyfliskich grenadjerów, podniosły do tego stopnia odwagę obrońców Zakatał, iż uważałem że twierdzy nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, tem bardziej że jej uzbrojenie w artylerję przywiedzione było do wybornego stanu. Wszakże zgon księcia Szalikowa i ostrzeżenia które dochodziły do mnie z Kachetji, kazały mi obawiać się, ażeby rokosz nie rozszerzył w górach i nie przybrał niepokojących rozmiarów.

Poleciłem przeto ażeby do przejścia Munganło udały się przez Carskie Kołodcy, z Tyflisu Białego Klucza i Aanglisu, batalion zkorpusu grenadjerów erywańskich i dwa bataliony pułku grenadjerów gruzińskich; z Muchrawana, dywizjon artylerji instrukcyjnej; z Chrama i Woroncowki, kozacy; wyprawiłem jednocześnie na podwodach, do tegoż samego punktu, kompanję saperów z parkiem pontonów, przez most Konguk.

Pod osobistym dozorem gubernatora tyfliskiego, milicje piesze i konne zgromadzone zostały w powiatach signakskim i telawskim, oraz w okręgu tioneckim. [1])

Poleciłem jenerał-lejtnantowi księciu Andronikowi 2-mu objąć dowództwo naczelne w okolicy położonej ztamtej strony Alazanu, a jenerał-majora Radeckiego, przeznaczyłem do pomagania mu przy rozmieszczeniu wojsk. Wszystkie wojska wysłane zostały forsownym marszem, bez marszrut, z rozkazem jedynie przybycia z Tyflisu w ciągu 48 godzin do przeprawy Munganło (136 wiorst).

Tymczasem bataljony kolumny Kodorskiej i bateija z Carskich-Kołodców, zdołały połączyć się 8, w Lagodechach, z częścią drużyny gruzińskiej. Dnia 9-go z rana, dowódca pułku tyfliskiego, wyruszył z Lagodechów do Zakatał z czterema i pół bataljonami i 10-ą działami. Zjawienie się tych wojsk zmieniło od razu postać rzeczy: rokoszanie pierzchnęli, starszyzna i deputowani z gmin wszystkich wsi, zgłosili się do pułkownika barona Wrangela, oświadczając się z uległością i błagając o przebaczenie, a kolumna po długim marszu bez wystrzału, weszła do Zakatał. Nazajutrz z rana, jenerał-lejtnant książę Andronikow, przybył tam również z posterunku Munganło, z niewielką eskortą jazdy.

Hadżi-Murtuz ratował się ucieczką w góry, z bandą około 40 ludzi. Podług wiadomości teraz zebranych, Hadżi-Murtuz wywołał ten rokosz przez nienawiść osobistą dla jenerał-majora księcia Szalikowa, z powodu pierwszeństwa, jakie ten ostatni dawał kilku rodzinom chrześcjańskim z Biełokanów, oraz z powodu, że książę Szalikow rozpoczął (bez wyższego upoważnienia) w Biełokanach budowę kościoła, na gruncie należącym do Hadżi-Murtuza.

Jakkolwiek rokosz został przytłumiony, wszakże dla przywrócenia w tym okręgu należytego porządku i bezpieczeństwa, pozostaje wykryć wszystkie powody do rokoszu, ukarać surowo winnych i przedsięwziąć środki dla uprzedzenia ponowienia się na przyszłość podobnych scen. Powierzyłem to zadanie jenerał-adjutantowi księciu Orbeljani, który zna dokładnie kraj i posiada szczególne zaufanie jego mieszkańców.

W raporcie datowanym z Zakatał, jenerał-lejtnant książę Andronikow, wspomina ze szczególnemi pochwałami o dowódcy załogi, podpułkowniku Romanowie, który przez swą zimną krew i roztropność w rozporządzeniach, potrafił przez cały czas oblężenia podtrzymać odwagę załogi i utrzymać porządek wśród mnóstwa mieszkańców, napełniających twierdzę; oraz o chorążym Wiszniakowie, którego zręczność, niezmordowane starania i nieustraszoność, przyczyniły się do tego, że twierdza Zakatały, licząca tylko cztery działa na baterji, miała ich po 24-ch godzinach 20.

Jenerał zaświadcza szczególniej o czynach bohaterskich porucznika Serafimowicza i oddziału pułku tyfliskiego, zostającego pod jego rozkazami, oraz chorążych Ganzielina, Christowskiego, Andrjewicza, księcia Czerkiezowa, Cheradinowa i Saradż ewa, którzy należą wszyscy do tegoż pułku.

Na mocy praw nadanych mi przez Jego Cesarską Mość, awansowałem porucznika Serafimowicza na sztabs-kapitana, a obok tego, uznając go za zasługującego na order Św. Jerzego, poleciłem oddać świetny jego czyn do uznania kapituły miejscowej tego orderu. Zamierzam zrobić osobne przedstawienie co do innych oficerów.

Komunikując co poprzedza dla przedstawienia Najjaśniejszemu Cesarzowi, proszę JW. pana o wyjednanie u Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenia awansu, udzielonego przezemnie porucznikowi Serafimowiczowi.

Po przedstawieniu Najjaśniejszemu Panu powyższego doniesienia, Jego Cesarska Mość, wynurzywszy zadowolnienie z świetnego zachowania się wojska, raczył potwierdzić sztabs-kapitana Serafimowicza w tym stopniu i awansować podpułkownika Romanowa na pułkownika. Jego Cesarska Mość oczekuje na przedstawienie co do innych oficerów, oraz podoficerów i żołnierzy.

[1]) W ciągu trzech dób, zgromadzono około 4,000 milicji.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Obok szczegółowego raportu jen. Foreya o działaniach wojennych od 19-o maja do 2-o czerwca, datowanego z Puebli, *Monitor* podaje krótkie sprawozdanie tegoż jenerała, datowane 10-go czerwca z. m. Meksyku o pełnem zapału niezrównanem przyjęciu żołnierzy francuzkich przy wejściu do stolicy przez jej mieszkańców. Powiada on, że przyjęcie to, w czasie którego wieńce i bukiety rzucane były bez liczby, może się zaledwie porównać z wejściem do Paryża w d. 14 sierpnia 1859 r. wojsk powracających z Włoch. Jen. Forey powiada, że bezprzykładne w historji to przyjęcie, ma donośność wypadku politycznego. Wyraźnie marszałek pisał pod wrażeniem zdumienia, jakie sprawiło na niego takie przyjęcie, po bohaterskiej obronie Puebli i zawadach jakie spotkał w drodze. Jedynie można z tego wnosić, powiada *Indépendance belge*, że Meksykanie są narodem bardzo zmiennym, lub że stronnictwo przeciwne Juaresowi główną miało siłę w stolicy, a prezydent panował jedynie opierając się na prowincjach i za pomocą środków które nie mogły mu zjednać przychylności w tem mieście. Lecz z drugiej strony, może też Meksykanie po upadku Puebli, widząc niemożność dalszego oporu, uznali za najstosowniejsze, pomagać rządowi francuzkiemu do przywrócenia porządku, spokojności i ustalenia rządu. *Courrier des Etats Unis* podając wiadomości o wejściu wojsk francuzkich do stolicy, dodaje iż zaraz ukazały się tam trzy dzienniki przychylne zajęciu cudzoziemskiemu, z których jeden oświadczył, że trzeba wykorzenić żywioł demokratyczny i porzucić marzenie o wszechwładztwie ludu, i że jen. Forey wydał dekret konfiskujący majątki wszystkich, którzy walczyli lub walczą przeciw Francji. *Journal des Débats* z oburzeniem zaprzecza możliwości wydania podobnego dekretu przez marszałka Francji.

Monitor podaje także raport kontr-admirała Bosse z 16-go czerwca o zupełnie pomyślnym stanie zdrowia na flocie.

Tenże dziennik podaje szczegóły aresztowania na statku *Aunis* pięciu rozbójników przez władze włoskie w porcie genueńskim. Nie podlega wątpliwości, że władze włoskie dopełniły aresztowania przed uzyskaniem upoważnienia od konsula, po otrzymaniu wszakże którego, wydane im dopiero zostały aresztowane osoby. *Monitor* potępia konsula za udzielanie tego upoważnienia, którego nie miał prawa wydać, ponieważ ekstradycja, może być żądana i uzyskana tylko na zwykłej drodze dyplomatycznej. Z artykułu *Monitora*, wczoraj podanego w treści w depeszach, można wnosić, że zajście to nie będzie miało szkodliwych skutków. Wszelako dziennik ten nie wskazuje jakie nastąpi załatwienie. Powiadają, że pięciu aresztowanych ma być powróconych na statek i odwiezionych do Marsylji, gdzie w miarę podlegania warunkom kartelu zostaną wydani konsulowi włoskiemu.

O dobrych chęciach rządu włoskiego świadczy podobny fakt, który jak donoszą depesze zdarzył się w Messynie. Gabinet nie udzielił żądanego przez prefekta Messyny upoważnienia do aresztowania, także na statku pocztowym francuzkim, dwóch podejrzanych. Prefekt Messyński zaś nie działał z takim niestosownym pośpiechem jak margrabia Gualterio.

France, która tylokrotnie zapewniała, że dwór duński żądał zajęcia Aten przez załogę z wojsk mocarstw sprzymierzonych i że gabinet londyński odmówił temu żądaniu, ogłasza teraz list z Kopenhagi, według którego żądanie to stawiał nie król Jerzy ani jego rodzina, tylko p. Scarlett poseł angielski w Atenach i że żądanie to napotkało odmowę. Czy i ta wiadomość jest wiarogodną nie można być zapewnionym, bo depesza dawniejsza z Aten donosiła, że p. Scarlett otrzymał polecenie od swego gabinetu porozumienia się z innemi reprezentantami mocarstw co do wspólnej załogi a w razie odmowy z ich strony, samoistnego działania. Młody monarcha według wiadomości z Kopenhagi, ma opuścić Danję we wrześniu. Korespondencje z Aten umieszczone w *Monitorze* donoszą, że w tem mieście panowała spokojność, lecz w Messenji i Lakonji zaszły znaczne rozruchy.

Według silnie krążących w Paryżu pogłosek, p. Persigny ma być wysłany z misją do Londynu.

P. Evarts, który został przysłany do Londynu przez rząd waszyngtoński, aby wspólnie z p. Adamsem rozstrzygnąć kwestje już wynikłe, lub mogące się w następstwie okazać trudności co do tłomaczenia prawa międzynarodowego, opuścił już Anglję udając się z powrotem do Ameryki. Jak zapewniają, obecność jego w Londynie wiele przyniosła korzyści, ponieważ misję swą spełnił z zadowolnieniem obu stron.

(Mon., Ind. b., W. Z., Schl. Z.)

Poczta Północna z dnia 3 lipca (v. s.) pisze co następuje:

„Niedawno powiedzieliśmy, że cios zadany rokoszowi polskiemu w naszych północno-zachodnich prowincjach, zadany został silną ręką i zadany trafnie. Powiedzieliśmy to z powodu ciągle wzrastającej potwarzy i gwałtownych wyrzekań, wywołanych przez energiczne środki obecnego głównego naczelnika tych prowincij.

Kłamstwa i potwarze przeciw Rosji i wszystkim działaniom jej rządu, przyjęte zostały w zachodniej Europie przez większość organów prasy, za główną zasadę. Wiedzieliśmy o tem i śledziliśmy niezmordowane szermierstwo prasy w systematycznej jej uporczywości skażenia prawdy. Lecz z początku mogliśmy chociaż z niektórych stron, chociaż w jakiejkolwiek mierze przypuszczać chwilowe uniesienie się, liczyć na mniej lub więcej bliską zmianę, oczekiwać przebudzenia się sumienności, a co najmniej uczucia przyzwoitości. Czas okazał, że oczekiwania nasze były napróżne. Prasa zachodnia nie zważa na żadne sprostowania, i równie jak poprzednio, nie troszczy się o sprawiedliwość i prawdę. Lecz wszystko ma miarę i dla nas przebrała się miara oczekiwania. Nie przypuszczamy już uniesienia się, nie oczekujemy zmiany usposobienia, nie wierzymy w sumienność, uważamy iż uczucie przyzwoitości zupełnie zostało zatracone. Widzimy przed sobą postanowienie stać i stawać z nieprzełamaną uporczywością po stronie polskiego rokoszu. Czas wypowiedzieć, że widzimy to.

Nie rozpoczniemy tu bezużytecznej polemiki z tymi, kogo prawda nie przekonywa, z tymi, dla których obce jest uczucie sprawiedliwości, a którzy mogąc dociec prawdy, a przynajmniej zbliżyć się do niej, zasłaniają dobrowolnie wzrok przed oczywistością. Lecz tam gdzie rozchodzą się hałaśliwe wyrzekania naszych oskarżycieli, powinien dać się słyszeć i nasz głos. Powinniśmy ze spokojnością, lecz i ze stałością, wypowiedzieć nasze słowo. Powinno ono być wysłuchane przez tych, którzy teraz zajęli się sprawą Rosji. Obowiązani jesteśmy z kolei przyjść im w pomoc i oddać im hołd, godnego ocenienia ich zaparcia się samego siebie i godnego uszanowania ich zasług. Leży na nas obowiązek rozbierania faktów, przywracania prawdy, wykrywania kłamstwa, zerwania z hypokryzji i z złośliwości maski filantropij i zajęcia się przyszłemi losami cywilizacji europejskiej.

Nic nie sprowadza tak szybkiego upadku wszelkiej cywilizacji i nie sprzeciwia się tak widocznie zasadniczemu rozwojowi porządku społecznego i filantropji, jak terroryzm uorganizowany przed podziemną władzę rewolucyjną, opierającą się na morderstwie, rządzącą za pomocą noża i stryczka.

Zarzucają nam okrucieństwo. Przyjdzie czas kiedy historja, wydając sprawiedliwy wyrok, co do obecnych wypadków, stanowczo uwolni nas od podobnych zarzutów. Zaświadczy ona, że z naszą szkodą okazywaliśmy tyle wspaniałomyślności, tyle łagodności w usiłowaniach, w ciągu półtora roku powstrzymania i uspokojenia, powstałego w zachodnich prowincjach wzburzenia. Usunięcie od urzędów osób które jawnie zdradziły przysięgę, wysyłanie do północnych lub wewnętrznych gubernij głównych sprawców ruchu, oto były najsurowsze środki jakich używał rząd. Kiedy szlachta Podolska, na zjeździe gubernialnym przez urzędowy akt okazała swe przeciwprawne dążenia, marszałkowie szlachty oddani zostali pod sąd rządzącego senatu i przez niego wskazani na zamknięcie w więzieniu. Jeszcze trzecia część oznaczonego przez senat czasu ich zamknięcia nie upłynęła, kiedy łaska monarsza rozciągnęła się nad winnymi i uwolniła ich z więzienia. Wojenne położenie, ogłoszone w niektórych częściach kraju jeszcze w 1861 r., zastosowywane było w rzeczywistości z największą względnością. Nawet wtedy, kiedy nocne mordestwa nacechowały początek otwartego rokoszu, krew płynęła tylko w zapale potyczek z uzbrojonemi bandami. Prawo opóźniało się z wydawaniem swych wyroków. Wiadome są następstwa.

Nigdy nie mieliśmy nienawiści, nawet nieprzyjaźni dla Polaków. Oburzenie przeciw nim okazujące się z siłą we wszystkich punktach Rosji, nagłe rozbudzenie się wspomnień o dawnych naszych z nimi rozterkach, wywołane i obudzone zostały przez nich samych. Kiedy wyciągaliśmy do ich pojednawczą ręką, szukali oni w tyle po za nami sprzymierzeńców; robili zapasy broni; rozciągali w kraju sieć tajnego spisku; w naszych szeregach przysposabiali wybranych z ich łona zdrajców; nadużywali naszego zaufania, naszej niedbałości, a teraz oskarżają nas o okrucieństwo! Zmuszeni jesteśmy nakoniec siłą bronić naszych praw. Lecz dziś jeszcze, ufni w sprawiedliwość naszej sprawy zgodzilibyśmy się wyciągnąć rękę ku naszym nieprzyjaciołom. Wiemy niewątpliwie że wielu z nich uwiedzionych przykładem, kierowanych namiętnością, zaślepionych widmem uczuć szlachetnych, pozostali obcymi zbrodniom popełnianym w ich szeregach. Lecz rozumiemy także że nie ma miejsca na nasze uczucia łagodności i pokoju, póki broń podniesiona przeciw nam nie będzie złożona i póki nie ustanie wzywanie pomocy cudzoziemców przeciw nam.

Cała prasa zagraniczna powstała przeciw jenerałowi Murawiewowi. Środki przez niego przedsięwzięte w celu przywrócenia spokojności i posłuszeństwa władzom prawnym, w prowincjach, powierzonych jego zarządowi, dały powód do niezliczonych zarzutów. Lecz w istocie cóż mają mu do zarzucenia? Zabronienie żałoby pod karą pieniężną? Lecz czyż żałoba przez dwa lata nie była jedną z odznaczających się oznak ruchu rewolucyjnego, jawnym środkiem podbudzania go utrzymywania i rozszerzania? Czyż nie miała ona wyraźnego celu i czyż nie była przemocą nakładana z jednej strony, kiedy druga cierpiała? Nakoniec, czyż doświadczenie nie usprawiedliwiło nowych środków i nie dowiodło, że kara kilkuset rubli dostateczna była do położenia końca demonstracji, wydającej się tak szczerą i uporczywą? Czyż zarzucają mu ukaranie śmiercią kilku sprawców rokoszu? Lecz czyż nie trzeba było w końcu, aby położenie wojenne posłużyło do okazania, na kilku przykładach, siły praw wojennych? Należało przeciw tajemnym morderstwom postawić prawną karę wykonaną jawnie i publicznie w skutku wyroków sądownie wyrzeczonych.

Wszystkim wiadomo, że liczba wyroków wykonanych, nie odpowiada wcale liczbie osób, których mogło dosięgnąć prawo. Nakoniec czyż poczytują za zbrodnię jenerałowi Murawiewowi, środki mające na celu położenie tamy tajnemu udziałowi w powstaniu, tym codziennym pielgrzymkom z jednego obozu do drugiego, z obozu do miasta, aby się osłonić przed władzami naszemi i następnie połączyć się znowu z bandami? Lecz podobne środki, jakkolwiek surowe, czyż nie są usprawiedliwione przez cel? Przedsięwzięte zostały dla przywrócenia porządku społecznego, powstrzymania rozlewu krwi, a pewno łagodność nie uczyniła by je skutecznemi. Toż samo można powiedzieć o podatku od gruntów obywatelskich. Jeżeli sposób ozna-

czania i poboru tego podatku, budzi pewne zarzuty lub pewne skrupuły, czyż nie trzeba wziąć na uwagę trudności obecnego położenia, konieczności energicznego działania, dla pewniejszego osiągnięcia celu? W rzeczywistości, środek ten bezspornie jest zupełnie sprawiedliwy. Usprawiedliwia się sam przez się potrzebami miejscowemi, których ciężar nie powinien spadać wyłącznie na mieszkańców innych części cesarstwa. i tak już powołanych do większych ofiar z powodu rozruchów na zachodzie.

Jakiekolwiekbądź będą rozporządzenia wydane przez rząd, i jakiekolwiekbądź będą działania naszych władz, przekonani jesteśmy naprzód, iż nieunikną potępienia, jak skoro mają na celu interes Rosji. Pochwalane będą tylko nasze błędy. Kiedy działamy stanowczo; oskarżają nas o okrucieństwo, a kiedy okazujemy chęć pobłażliwości, oskarżają nas znów o niekonsekwentność i pospieszają z uroczystem ogłoszeniem o powszechnem rozszerzaniu się powstania!

Nie ze strony naszych przeciwników możemy się spodziewać słusznego ocenienia przedsiębranych środków, i nie ich rady mają wskazywać nam drogę postępowania.

Obecne położenie stanowi dla Rosji trudną a zarazem i wielką epokę. Rząd i naród ściślej się złączyli niż kiedykolwiek i nigdy nie było więcej jednomyślności w ich usiłowaniach, dla zachowania ojczyznie jej całości, honoru i sławy. W obec najtrudniejszych okoliczności, w przeddzień może większych jeszcze trosk, rząd nasz, spokojny i stały, nie przestaje postępować po drodze przedsięwziętych reform. Nadzwyczajne wydatki spowodowane rozruchami na zachodzie, nie przeszkodziły mu zajmować się czynnie systemem finansowym.

Sprawa włościańska posuwa się szybko, a operacja skupu wcale nie została ograniczona pomimo nadzwyczajnych wydatków, narzuconych skarbowi państwa. Prace kodyfikacyjne nad reformą sądową postępują. Projekt o nowej organizacji zarządu gminnego roztrząsany jest w radzie państwa, do której wkrótce wniesiony zostanie inny projekt, prawa drukowego. Z drugiej strony, z nieznaną dotąd siłą wychodzą na jaw w całem cesarstwie jednozgodne uczucia patrjotyczne. Wszystkie klasy społeczeństwa, pospieszają zaświadczyć Monarsze poświęcenie bez granic i gotowość na wszelkie ofiary potrzebne do obrony całości jego państwa, honoru i sławy ojczyzny. Wszystko nas przekonywa, że znajdujemy się na prawdziwym polu naszej godności i naszych interesów. Idzie teraz głównie o to, aby się na niem utrzymać; to potrzebuje energicznej, niewzruszonej i niezachwianej stałości. Wypowiedzieliśmy już;— pozostaje czekać na wykonanie, świadczące o szczerości poważnie rozważonych słów naszych.

Ameryka.

Nowy-Jork, 4 *Lipca*. Nowy wódz naczelny armji związkowej, jenerał Meade, który dopiero 28-go czerwca objął te ważne obowiązki, postawił w ciągu dwóch dni swą armję w szyku gotowym do ataku. Dnia 1-go lipca rozporządził się on tak, że środek jego zajmował wzgórza położone na południe od Gettysburga, w pobliżu cmentarza tego miasta. Z lewej strony przyłączyły się do środka 2-gi i 3-ci korpus, dowodzone przez Sicklesa, a z prawej strony 1-szy korpus, zostający pod rozkazami Reynoldsa, i 11-ty pod wodzą Howarda. O 9-ej zrana Reynolds posunął się z prawego skrzydła do Gettysburga, przeszedł przez to miasto ze wschodu na zachód i napotkał niebawem korpus jenerała Hill, który opuściwszy okolice Chambersburga, stanął w linji bojowej przeciw miastu. Niezwłocznie wszczęła się bitwa. Reynolds, który nie miał z początku przewagi, wziął następnie do niewoli, za pomocą zręcznego manewru, jenerała skonfederowanego Archera wraz z 1,000 ludzi; po dwugodzinnej atoli walce, prawe jego skrzydło zostało odparte. W tej właśnie chwili nadciągnął z 11-m korpusem Howard, który wkrótce po Reynoldsie wymaszerował z prawego skrzydła, i wydał jenerałowi Schurz rozkaz zajęcia wzgórza na prawo od lewego skrzydła korpusu Reynoldsa; lecz ponieważ nieprzyjaciel obsadził już był tę pozycję, a jednocześnie jen. Ewell zbliżał się z 25,000 skonfederowanych, przeto Schurz nie zdołał wykonać tego polecenia. Ewell poustawiał w przeciętej miejscowości batrje, tak iż oba korpusy związkowe wzięte zostały we dwa ognie krzyżowe. Korpus Reynoldsa musiał cofnąć się, a Howard był w niemożności dłuższego utrzymania swych pozycij. O 4-ej popołudniu oba korpusy przedsięwzięły odwrót ku południowi Gettysburga, gdzie stał środek armji. W końcu walki skonfederowani byli panami pomienionego miasta. Wojska, które brały udział w tej bitwie, wynosiły ze strony związkowej 20,000, a ze strony skonfederowanych 50,000 ludzi. Dnia następnego zrana, armja związkowa zajmowała znowu swe dawne pozycje. Ponieważ przypuszczać należało, że jen. Lee ściąga swe wojska przeciw prawemu skrzydłu pozycij związkowych, przeto Meade polecił jenerałowi Sickles wykonać z 3-m korpusem rekonesans, lecz ten ostatni napotkał niebawem nieprzyjaciela, i walka zawrzała na nowo. Z obu stron wszczął się silny i dalekonośny ogień z dział. Lewe skrzydło lewego korpusu, które najbardziej wystawione było na ogień baterij nieprzyjacielskich, poczęło się chwiać i pociągnęło za sobą cały korpus z pozycji zyskanej przy posuwaniu się naprzód. Korpus ten atoli, wzmocniony 5-m korpusem, posunął się znowu i odparł nieprzyjaciela, który usiłował odeprzeć po raz drugi lewe skrzydło, tak iż wojska związkowe zajęły pozycję, w której stała poprzednio baterja skonfederowanych. Lecz ponieważ następnie skonfederowani uderzyli znowu na lewe skrzydło i skoncentrowali swój ogień w tył 5-go korpusu, przeto oba korpusy cofnęły się na wzgórza, na których stały z początku. Za niemi wślad posunęły się dywizje korpusu Longstreeta, pod wodzą Andersona i M'Lawa i przypuściły szturm do wzgórz; lecz tymczasem 5-ty korpus uformował się na nowo i odparł skonfederowanych, i w tym punkcie, z powodu zapadającej nocy, walka ustała. Na prawem skrzydle skonfederowani przypuścili wieczorem jeszcze raz atak, lecz nie zdołali odeprzeć związkowych. Po skończonej bitwie, obie armje stały na swych dawnych pozycjach. Wojska związkowe wzięły w Pensylwanji do niewoli 6,0000 ludzi, z których 2,000 przyprowadzono do Baltimore. To ostatnie miasto jest ufortyfikowane i ma 10,000 ludzi załogi. Jen. Couch jest w marszu ku dolinie Cumberland, gdzie zamierza atakować skonfederowanych. Jen. Johnstone otrzymał posiłki i sposobi się do atakowania jen. Granta. Jak donosi depesza urzędowa z obozu skonfederowanych, jen. Fayen zdobył pozycję nieprzyjacielską koło Berwick Bay, przez co część Mississipi powyżej Nowego-Orleanu wpadła w ręce skonfederowanych, tak iż jen. Banks odcięty został od okolic, z których czerpał zapasy żywności. Bombardowanie portu Hudson trwało jeszcze. Jenerał Rosenkranz donosi z Tennessee, że zajął 1-go b. m. Tulahoma i że skonfederowani cofnęli się w nieporządku do Winchester, pozostawiwszy zapasy żywności i amunicji, oraz trzy działa.

Austrja

Wiedeń, 19 *Lipca*. Budżet na r. 1864, złożony onegdaj przez rząd w izbie deputowanych, nie został, tak samo jak i w r. zeszłym, rozdany redakcjom gazet. Minister skarbu złożył tyle tylko egzemplarzy, ilu jest deputowanych, tak iż dziennikarze pozostają w tym względzie na łasce tych ostatnich, jeżeli chcą bliżej ten ważny dokument roztrząsnąć.

Dokument ten, obejmujący budżet na 14 miesięcy, mianowicie od 1-go listopada 1863 do 31-go grudnia 1864, składa się z 33 zeszytów in 4-to, wynoszących razem 230 arkuszy druku. Zeszyt pierwszy obejmuje przegląd ogólny; drugi, właściwe prawo finansowe w projekcie; trzeci objaśnienia; dalej następują szczegółowe rubryki, pomiędzy któremi najobszerniejszą stanowi budżet wydatków ministerstwa wojny. Liczby, tym dokumentem objęte, przedstawiają wiele interesu, zwłaszcza co się tyczy wydziałów wojny i marynarki. Budżet pierwszego z tych wydziałów wynosi na okres 14-miesięczny 10,402,843 zlr. dochodów i 123,487,000 zlr. wydatków, a budżet wydziału marynarki obliczony został na tenże przeciąg czasu na 12,180,657 zlr. wydatków.

Hermansztad, 15 *Lipca*. Wyznaczone na dzień 1-y b. m. otwarcie sejmu siedmiogrodzkiego, odbyło się dopiero w dniu dzisiejszym. Po odprawieniu nabożeństwa uroczystego w kościele ewangelickim, niemieccy i rumuńscy członkowie sejmu zgromadzili się przed mieszkaniem prezesa zarządu krajowego hr. Creneville, z którym udali się następnie do kościoła katolickiego, gdzie biskup Haynold odprawił solenne nabożeństwo. W kościele tym widziano także kilku deputowanych węgierskich. Po nabożeństwie hr. Creneville, w towarzystwie deputowanych niemieckich i rumuńskich, udał się do sali sejmowej. Sasi i rumuni zajęli tu swe miejsca w środku i na lewym krańcu, bez ścisłego pod względem swej narodowości wyróżnienia się. Prawy kraniec pozostał pustym, gdyż z deputowanych węgierskich, którzy zresztą zgromadzili się w Hermansztadzie w znacznej liczbie, zgłosili się tylko hr. Nemes, wice-prezes zarządu krajowego, hr. Beldi, prezes dyrekcji skarbowej krajowej, burmistrz Lassloffy i radca zarządu krajowego Groiss.

Ten ostatni, po dość długiej pauzie, w czasie której oczekiwano nadaremnie na przybycie deputowanych węgierskich, odczytał w trzech językach krajowych reskrypt królewski, mocą którego hr. Creneville został mianowany komisarzem królewskim na sejmie. Następnie hr. Crenneville przedstawił tegoż radcę Groiss'a jako tymczasowego prezesa sejmu (właściwy prezes mianowany zostanie na przedstawienie sejmu) i wydalił się z sali. Po krótkiej, we wszystkich trzech językach przemowie nowego prezesa, i po wybraniu referentów, w liczbie sześciu, wysłano do hr. Crenneville deputację z prośbą, ażeby zgłosił się na właściwe otwarcie posiedzeń sejmu; lecz deputacja wróciła z odpowiedzią, iż to nastąpi dopiero nazajutrz, o 10-ej zrana; w skutku tego posiedzenie zostało zamknięte.

Czy nieobecność węgrów, a w tej liczbie i samego biskupa Haynalda, który celebrował na nabożeństwie, jest tylko demonstracją, czy też obliczoną została na przedłużenie posiedzeń, lub nareszcie czy ma na celu wyczekiwanie przyjaznej sposobności dla zaprotestowania *in corpore* przeciw prawności odbywania posiedzeń sejmowych — niedaleka przyszłość okaże.

Wczoraj otrzymano tu przez telegraf wiadomość, że Cesarz mianował pana Konrada Schmidta hrabią narodu saskiego w wielkiem księztwie siedmiogrodzkiem. Nominacja ta przyjętą została przez sasów z wielką radością.

Francja.

Paryż, 17 *Lipca*. Podobno p. Drouyn de Lhuys silnie nalega o wydanie pięciu osób, aresztowanych na statku *Aunis*. Zresztą p. Sartiges nie czekając poleceń ministra spraw zagranicznych już tego zażądał. Powiadają nawet, że p. Huet konsul francuzki w Genui, będzie odwołany za to, iż udzielił policji włoskiej upoważnienie do aresztowania pięciu osób podejrzanych, z pokładu statku pocztowego. Lecz nie podlega także wątpliwości, że sprawa ta zupełnie nie wpłynie na oziembienie serdecznych stosunków pomiędzy dwoma rządami. Hałas, jaki z tego powodu robią dzienniki nieprzychylne sprawie włoskiej, nadzieja, jaka się w nich przebija, że z tego powodu zajdzie starcie, jest po prostu złudzeniem. Rząd włoski zapewne nie poświęci zachowania tak dobrego porozumienia jak obecnie istnieje, tak nędznej kwestji, jaką wywołało pięciu rozbójników, których los nie wzbudza w nikim zajęcia.

Smutne pogłoski krążyły dziś o marszałku Forey; lecz jak się zdaje, zupełnie były bezzasadne. Przeciwnie potwierdza się wiadomość, że marszałek wraca do Francji z znaczną częścią armji wyprawy.

Onegdaj miało miejsce zgromadzenie akcjonarjuszów międzymorza Suezkiego. Posiedzenie to miało charakter manifestacji francuzkiej, a jednocześnie przeciw-brytańskiej i przeciw-otomańskiej. Nota Aali-Paszy stanowiła przedmiot rozpraw i żywo była zbijana. P. Lesseps przedstawiając ogólny stan przedsiębierstwa, wspomniał, że wice-król Egiptu zobowiązał się zadosyćuczynić zobowiązaniom swego poprzednika, zaciągniętym względem kompanji, upłacając po 1,500,000 fr. miesięcznie, poczynając od 1-go stycznia 1864 roku. P. Lesseps przedstawił, że z pomocą tych zasobów, wpływy wynosić będą około 68 milionów fr., co uwolni kompanję od potrzeby zażądania nowych funduszów. Kompanja zrzekła się koncesji gruntów od Kairo do punktu gdzie obecnie bierze się woda, ponieważ wice-król zobowiązał się zbudować kanał na tej przestrzeni własnym kosztem.

Od kilku dni mówią o żywych sporach, jakie miały zajść na posiedzeniu wyższej rady wychowania publicznego, z powodu nowego urządzenia przepisów co do klasy filozofji. Spory te, głównie dotyczyły umieszczenia teodycei w programie wykładu filozoficznego, lecz w istocie dały powód do wystąpienia dwom stronnictwom, reprezentowanym w tej radzie. Arcybiskup paryzki podobno oddzielił się od innych biskupów i przyłączył się do zwycięzkiej większości, na czele której znajduje się obecny minister wychowania publicznego. Powiadają także, co jakkolwiek prawdopodobne, potrzebuje wszakże potwierdzenia, że niektórzy prałaci oskarżywszy przed Cesarzową dążenia p. Duruy, zażądali jego odwołania, co jednakże nie jest przypuszczalnem, zważywszy, że Cesarz wybrał p. Duruy, po dwumiesięcznem, blizkiem poznaniu go. Powiadają także, że minister ten ma wnieść do rady wychowania publicznego kwestję, dotyczącą zabronienia odczytów publicznych na ulicy Paix.

Mówią, że p. Boudet postanowił nowe przepisy co do dalszego zastosowywania postanowień względem udzielania dziennikom ostrzeżeń i artykułów komunikowanych.

W przyszły poniedziałek spodziewano się przybycia do Paryża hrabiny Montijo matki Cesarzowej. Na rocznicę urodzin Cesarza, w d. 14-m sierpnia, ma być dany wielki bal publiczny bezpłatny w pałacu przemysłu.

Włochy.

Turyn, 15 *Lipca*. Aresztowanie pięciu rozbójników na statku *Aunis* mylnie opisane, a które w pierwszych chwilach mogło dać powód do błędnego ocenienia, przybrało jak się zdaje, ważniejszy charakter. Według najnowszych wiadomości odbyło się w następujący sposób: P. Gualterio prefekt Genueński w nocy z 9-go na 10-ty b. m., otrzymał wiadomość, że statek *Aunis*, który wypłynął z Civita-Vecchia i miał przybyć do Genui, wiezie Cyprjana la Gala i czterech innych naczelników rozbójników. Po przybyciu statku do portu, d. 10-go rano, p. Gualterio, polecił sprawdzić starannie ten fakt w liście pasażerów, w skutku czego przekonano się o dokładności nadesłanych wiadomości. Pan Gualterio natychmiast posłał o tem zawiadomienie telegraficzne do ministra spraw wewnętrznych, który pośpiesznie wyjeżdżając w chwili jej przybycia do Pizy, odesłał ją panu Spaventa, który telegrafem polecił p. Gualterio działać według zasad prawa międzynarodowego. Lecz p. Gualterio nie czekając na tę depeszę, kazał otoczyć statek łodziami napełnionemi żandarmami i ajentami policji. Jeden z inspektorów policji wstąpił na statek i zażądał wydania pięciu winowajców; dowódca statku oświadczył mu na to, iż nie może tego uczynić bez polecenia wyższej władzy.

Natenczas, pozostawiwszy jednak dosyć silną straż do pilnowania statku. p. Gualterio zwrócił się do konsula francuzkiego. Ten ajent dyplomatyczny z początku okazał się niezadowolnionym, że nie odwołano się do niego pierwiastkowo; lecz po objaśnięciu co do przeszłości pięciu pasażerów i ciążących na nich oskarżeń, zgodził się z pewnemi zastrzeżeniami na ich aresztowanie; zalecił nawet jednemu z urzędników konsulatu, aby był temu obecny. Za poleceniem konsula nie opierał się aresztowaniu i kapitan statku *Aunis*. Natenczas Cyprjan la Gala i jego brat rzucili się w morze, usiłując w ten sposób się wymknąć, lecz majtkowie genueńscy nie dozwolili im ocalić się ucieczką.

Wszyscy pięciu rozbójnicy mieli paszporta papiezkie do Barcelony, i listy rekomendacyjne do konsula rzymskiego w Marsylji. Znaleziono przy nich i inne papiery, które pozwalają wnosić, że udawali się do Hiszpanji w celu werbowania nowych band rozbójniczych.

Nie potrzeba mówić, z jak wielkiem zadowolnieniem opinja publiczna przyjęła wiadomość o tem aresztowaniu. Trzeba być we Włoszech i znać jak wielką sławę zbrodniarstwa ma Cyprjan la Gala, żeby ocenić radość z ujęcia go i jego towarzyszów.

Dzienniki podały główne szczegóły o życiu Cyprjana la Gala. Jeszcze w 1858 roku został skazany na galery, a potem uciekłszy z galer, popełnił mnóstwo morderstw, podpaleń, kradzieży i t. d. Przeciw niemu jest przeszło 150 zarzutów. Brat jego i inni towarzysze, podobnie są obwinieni.

Obecnie przedstawia się kwestja prawności: czy rząd włoski miał prawo dopełnić aresztowania na statku pocztowym? Jurisprudencja morska pozostawia wątpliwości w tym względzie. Tak, w sprawie *Trentu*, uważano ten parowiec pocztowy za statek wojenny; w innej sprawie, która nie dawno miała miejsce, z powodu zabrania post-pakietów, uznano, że na statku pocztowym tylko post-pakiety z korespondencją i depeszami są nietykalne.

P. Sartiges naprzód, w imieniu swego rządu zganił konsulowi francuzkiemu w Genui zbyteczną jego uprzejmość. Ze swej strony rząd włoski zganił postępowanie p. Gualterio, który za zbytnią gorliwość, zapewne będzie ukarany dymisją. Gdyby szło o kogo innego, Francja wymagałaby wydania osób uwięzionych; lecz ponieważ idzie o zbrodniarzy najniższego gatunku, o zbrodniarzy, którzy uciekli z galer za panowania Franciszka II-go, może tego nie będzie żądała, wątpią bowiem, czy rząd francuzki zechce rozciągać swą opiekę nad osobami tak mało jej godnymi.

Nie ulega wątpliwości, że rząd włoski w tej kwestji głównie będzie zajmował się jej treścią, zgadzając się na wszelkie ustępstwa co do formy; aby tylko koniecznie rozbójnicy ci byli sądzeni przez trybunały włoskie, o nic więcej nie chodzi.

Na tych podstawach, jak się zdaje, sprawa ta będzie załatwiona. P. Minghetti tegoż samego dnia udał się do Valdieri, gdzie przebywa Król i p. de Sartiges, aby naradzić się nad tą ważną sprawą. P. Minghetti już powrócił i pewny jest, iż nastąpi porozumienie, przyczem i godność flagi francuzkiej nic nie ucierpi i sprawiedliwość włoska będzie zadowolnioną.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 18 *Lipca*. Dziennik *Stampa* potwierdza wiadomość, podaną przez *France*, co do odmownej odpowiedzi, udzielonej przez gabinet włoski prefektowi Messyny, który żądał upoważnienia do aresztowania dwóch spiskowych na pokładzie francuzkiego statku pocztowego. Tenże dziennik nadmienia, że dwaj wymienieni podróżni byli obwiniani o przestępstwa polityczne, ale nie o zbrodnie lub wykroczenia zwykłe, i że konsul francuzki w Messynie oparł się ich aresztowaniu.

Londyn, 19 *Lipca*. Obiad ministerjalny coroczny w Greenwich, będzie miał miejsce w przyszłą sobotę.— Posiedzenia parlamentu zostaną odroczone we wtorek d. 28 b. m.

Madryt, 14 *Lipca*. Dzienniki proponują p. Gonzalesa Bravo, jako ambasadora hiszpańskiego w Meksyku. Gabinet nie postanowił dotychczas nic stanowczego w tej mierze. Wyjazd hrabiny Montijo został opóźniony.

Amszterdam, 16 *Lipca*. Dopuszczono się zamachu mrderstwa na osobie arcybiskupa z Herzogenbusch, mgra Zwijsen. Podczas gdy był pogrążony we śnie, wystrzelono do niego z pistoletu. Stan zdrowia tego prałata jest bardzo niepokojący. Morderca nie został dotąd wykryty.

Kopenhaga, 17 *Lipca*. *Berlingske Tidende* umieszcza następujący dekret rządu królewskiego: „Wszyscy powołani do służby wojskowej na lata 1862 i 1863, którzy w następstwie losowania dotąd nie zostali wezwani, winni się stawić d. 1 sierpnia r. b." — Skutkiem tegoż rozporządzenia będą urządzone szkoły instrukcyjne, pod bezpośrednim dozorem głównego dowództwa: w Kopenhadze dla 2,100 ludzi, a w miastach w Odensee, Fredericji i Aalborgu po 800 ludzi. Rekruci pozostaną w tych szkołach 10 tygodni; w pierwszych 6-u tygodniach będą oni uczeni elementarnych zasad wojskowych, w czterech następnych tygodniach będą miały miejsce ćwiczenia w polu, połączone z wprawą strzelania do celu.

Kopenhaga, 19 *Lipca*. Dzisiejsza *Berlingske Tidende* donosi, że zgromadzenie delegowanych miast szlezwickickich, prawdopodobnie jutro będzie zamknięte.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był dość ciepły, lecz niepogodny;—rano do godziny 7½, i wieczorem od godziny 6½ do godziny 8-ej wieczorem niebo na pół pogodne, przez resztę dnia pochmurne; o godzinie 10½ rano drobny deszczyk padał. Średnia temperatura dnia jest 13,—największe ciepło po południu 15⅔,— najmniejsze w nocy 9⅕ stopni Réaumura. Barometr wznosił się,—średnia jego wysokość jest 748,33 milimetrów. Wiatr panował mierny południowo-zachodni. Elektryczność 14 stopni.

— Dziesięcioletnia Florentyna Pacelt, z miasta Zduńska Wola, pow. Sieradzkiego, kąpiąc się dnia 10 Czerwca r. b. w miejscowym stawie, przypadkowo utonęła, a jakkolwiek natychmiast wydobyto ją z wody i udzielono wszelką możliwą pomoc, jednak już nie mogła być przywróconą do życia.

— W tymże dniu, trzyletnia Ewa Wojciechowska, córka gospodarza rolnego ze wsi Wołkowizna, gm. Rykacieje, pow. Kalwaryjskiego, wpadłszy przypadkowo w sadzawkę, utonęła.

— We wsi i gminie Krzemień, pow. Zamojskim, dnia 11 Czerwca r. b. z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się: dwadzieścia zubudowań ekonomicznych, ubezpieczonych na rs. 570, oraz zboża i rozmaitych sprzętów gospodarskich za 295 rs.

— *Wiadomości statystyczno - gospodarcze o miastach gubernji Wołyńskiej w 1862 r.— Krzemieniec.*— Miasto powiatowe nad r. Ikwą o 272 wiorst odległe od stolicy gubernji; dotykają do niego trzy wsie. — Mieszkańców w niem: 6,450 kobiet i 6,167 męż., razem 12,617 dusz płci obojej; w tej liczbie szlachty 1,021, duchowieństwa wyznań rozmaitych 71, kupców 409, mieszczan i cechowych 9,088, osób stanu wojskowego 1,950, a nie należących do kategorij wyżej wymienionych 78. – Obywateli wpisanych do ludności miejskiej w Krzemieńcu 3,792m. i 4,685 kob., razem dusz płci obojej 8,477.— W słobodach przytykających do miasta liczą 460 mieszkańców. — Osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości było 1,045. — Handel Krzemieńca ogranicza się na przedmiotach pierwszej potrzeby. — Kapitałów kupieckich zadeklarowano 1862 r. w 2ej gildyi 11, w 3ej 52; sklepów w mieście 197, innych zakładów handlowych 22.— Jarmarków nie ma, bywają tylko bazary czyli targi w dni świąteczne i niedzielne.— Rzemiosłami zajmuje się 440 osób, w tej liczbie 288 majstrów, a wyroby ich zbywane są na miejscu.— Zakładów fabrycznych w mieście 9, a oprócz tego nie wielkie fabryki powozów i fortepjanów; produkcje ich wszystkie zbywane są w miejscu.— Niektórzy z mieszkańców wydalają się na zarobki (w 1861 r. wydano świadectw pasportowych 253), a wielu szczególniej mieszczan, zajmuje się rolnictwem.— Podług budżetu Krzemieńca na rok 1862, dochody zwyczajne wynosiły 4,616 rs. 17½ k. nadzwyczajne 4,637 rs. 32½ k.; wydatki zaś ogółem do 9,234 rs. 40 k. — Miasto posiada 5,183 dzies. 1,377 saż. gruntu, do gminy zaś żydowskiej należą szpital, dwie łaźnie i szlachtuz.

Łuck. — Miasto powiatowe nad r. Styr, o 243 wiorst od miasta gubernjalnego; do niego przytyka przedmieście Wólka Podłucka, gdzie przemieszkuje wielu mieszkańców miasta. — W Łucku mieszkańców 3,537 m. i 3,589 kob., razem 7,126 osób płci obojej; a w tej liczbie szlachty 824, duchowieństwa różnych wyznań 72, kupców 318, mieszczan i cechowych 3,401, włościan 897, osób stanu wojskowego 675, a nie należących do kategorji wyżej wymienionych 39. — Obywateli zapisanych do ludności miejskiej w ogóle 1,930 męż. i 2303 kobiet czyli razem płci obojej dusz 4,233; osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości 487. — Handel Łucka nie wielki; kapitałów kupieckich w 1862 r. zadeklarowano: 1ej gildji jeden; 2ej 1; a 3ej 31, ale z deklarujących nie wielu handluje na miejscu. — Sklepów i magazynów w mieście 118, innych zakładów handlowych 36. — Jarmarków bywa 3, ale są one równie jak i targi małoznaczne.— Rzemieślników w Łucku 282, w tej liczbie 75 majstrów, wyroby ich sprzedają się w miejscu, oprócz nie wielkiej ilości (na sumę około 2000 rs.) wywożonych do królestwa polskiego. — Fabryk w ogóle 4, których płody konsumowane są na miejscu. — Nie wielu mieszkańców wydala się za zarobkiem, a przemysłem rolnym prawie nikt się nie zajmuje. — Podług budżetu miasta Łucka, dochody w r. 1862 obliczono w ogóle na 12,956 rs., a wydatki na tyleż. — Do miasta należy 737 dzies. 1883 saż. gruntu; a w tej liczbie futor Biwaki, z którego dochód obracany jest na utrzymanie szkoły parafijalnej.

Nowogród-Wołyński. — Miasto powiatowe nad r. Słucz, o 96 wiorst odległe od gubernijalnego.— W obrębie jego znajduje się osada Susły, mająca zupełnie wiejską cechę i licząca 469 dusz ludności.— Nowogród-Wołyński ma mieszkańców: 4,567 m. i 4,246 kob., razem 8,813 dusz płci obojej; w tej liczbie szlachty 1,030, duchowieństwa różnych wyznań 43; obywateli poczesnych 21, kupców 332, mieszczan i cechowych 6,715, włościan 43, osób stanu wojskowego 555, poddanych cudzoziemskich 32, i osób nie należących do wyżej wymienionych kategoryj 42. – Obywateli wpisanych do ludności miejskiej ogółem 3,153 męż. i 3,406 kob., razem 6 559 dusz płci obojoj.— Osób posiadająch w mieście domy i inne nieruchomości liczono 602. — Handel Nowogrodu-Wołyńskiego, z wyjątkiem zboża i smoły, jest nie wielki. Kapitałów kupieckich w r. 1861 zadeklarowano: w 1ej gildji 1, w 2ej 2; w 3ej 81; z kupców tych 15 tylko handluje w mieście, oraz 6 obcych. - Magazynów i sklepów w mieście 199, innych zakładów handlowych 17. — Jarmarków bywa 5, jednodniowych; obroty zaś każdego dochodzą do 4,000 rs.; produkta i wyroby zbywane są na miejscu i w okolicy.— Nie wielu z mieszkańców, a przedewszystkiem żydzi, wydalają się za zarobkiem (w roku 1861 wydano 151 świadectw pasportowych), główna zaś masa ludności chrześcijańskiej zajmuje się rolnictwem.— Dochody Nowogrodu-Wołyńskiego w r. 1862 obliczano na 6,108 rs. 80½ kop., a wydatki były odpowiednie. — Do miasta należy 6,633 dies. 942 saż. gruntu (w tej ilości 1,295 d. 381 saż. w posiadaniu osady Susłowa), ale z tej cyfry 1,295 dieś. 381 saż. lasu przeszło pod zarząd dóbr państwa bez żadnego wynagrodzenia dla miasta. -- Oprócz tego miasto posiada 3 kamienice, 1 sklep, 1 stajnię i młyn wodny przynoszący 500 rs. dochodu, z którego idzie wsparcie na utrzymanie szkoły parafijalnej.

— Podług spisu ludności dokonanego w Królestwie Saskiem 3-go grudnia 1861 r., liczba serbów łużyckich w tym kraju wynosi: w okręgu budyszyńskim (Bautzen) 50,609, w okręgu drezdeńskim czyli draźdźańskim 2,892, w okręgu lipskim 222 i w okręgu cwikawskim (Zwickau) 250, razem 53,973 mieszkańców, mówiących wyłącznie po serbo-łużycku. Podług zaś spisu ludności z 3-go grudnia 1858 r., liczba tychże serbów łużyckich w królestwie Saskiem wynosiła 53,829 mieszkańców; przyrost zatem w ciągu trzech lat stanowi tylko 144 mieszkańców.

— Sławny klasztor Guadelupe w Meksyku, który obecnie zapewne zajmują już wojska francuzkie, leży na północ od stolicy państwa w odległości 7 kilometrów. Jest to miejsce pielgrzymki, gdzie szczególnie tłumnie udają się we wtorki i piątki. Klasztor ten jest jednym z bogatszych w świecie; zawiera bowiem za przeszło 10 milionów fr. złota, srebra i drogich kamieni. Balustrada na chórze i przy ambonie są z czystego srebra massiv, rzeźbione. Na szczycie panującej nad klasztorem góry, okazują, jako relikwję, statek, na którym Matka Boska przybiła do Gwadelupy, odległej o 60 mil francuzkich od wybrzeża i wzniesionej na 3 tysiące metrów (około 7 tysięcy stóp) nad poziom morza.

— Od tak dawna wypowiedziano wojnę dawnym posiadaczom Kalifornji, tyle razy donoszą o zwycięstwach otrzymanych przez europejczyków nad temi dzikiemi, że zdawałoby się, iż zupełnie zostali wytępieni, i europejczycy nie bez zdziwienia dowiadują się, iż jest jeszcze wielu Indjan, groźnych dla nowych posiadaczy tego kraju. Indjanie wcale nie ucywilizowali się; osadnictwo wyparło ich z miejsc uczęszczanych przez osadników, lecz jeszcze w skutku tego nie znikli oni. Mało się mięszają z przybyszami, ale czujne zwracają na nich oko, uczą się od nich tego co może im się przydać i czekają na zemstę, którą w miarę możności w stosownej spełniają chwili. Czyż może Jndjanin bez wzruszenia patrzyć na tyle bladych twarzy? czyż może spoglądać na taki tłum ludzi, naturalnych swych nieprzyjaciół, nie usiłując obedrzeć kilku z nich skórę z włosami, która według niego tak pięknie wygląda u jego pasa? możeż nakoniec spokojnem okiem poglądać na to, jak mnóstwo poszukiwaczy szlachetnego metalu, wydobywa z piasku złote ziarka, lub z łona ziemi bryły złota, srebra i miedzi? Kraj ten zawierał tyle skarbów, a on tego nie odgadł! Lecz cóżby robił z temi skarbami; przy dawnych obyczajach—nic; a teraz kupiłby kul, prochu, dla mordowania cudzoziemców, noży dla obżynania im czaszek; kupiłby tej wody ognistej (wódki), którą lubi sobie palić podniebienie i dla której zdradziłby naj-

droższą sprawę. Lecz Indjanin nie lubi pracy; nie przemywałby piasku, ani nie miał by wytrwałości przy ciężkich pracach górniczych. Dziś przedstawia mu się prostszy sposób zaopatrzenia się w złoto i skóry z włosami, w proch i wódkę, i nasycenia zemsty zarazem przeciwko posiadaczom ziemi jego przodków i chwyta też ten sposób. Wszędzie w Kalifornji budzi się gorączka złota, lub rozumniejsza spekulacja rzuca się na dawniej pogardzane płody, srebro i miedź. Poszukiwania placerów i kopalń, sprowadzają do pustyń zaborców, którym łatwo mogą dać radę Jndjanie,i nie zaniedbują też tego; najchciwsi zemsty zadowolniają się czaszkami awanturników, ich bronią i prochem. Mniej spieszni czekają aż grunta zostaną wzięte na własność i piasek rzeczny lub żyły kopalń wydadzą swe produkta; kiedy przesyłane bywa do miasta złoto lub srebro zebrane z wielką pracą, Indjanie napadają na słabsze transporta, lub w nocy przyczołgują się do obozu karawany. Zręczność ich i przyzwyczajenie czołgania się po ziemi, ukrywają ich obecność nawet przed najczujniejszemi strażami,i wkrótce straszna rzeź, straszny rabunek rozpoczyna się i kończy w ciągu nocy. Często nie pozostaje ani jeden człowiek dla zaniesienia wiadomości o tej nieubłaganej zemście. Urządzono silne warownie na drogach którędy przechodzą górnicy i transporta, lecz jakkolwiek liczne, nie są dostateczne. Obecnie Indjanie są okrutniejsi jak kiedykolwiek i okrzyk: Wojna przeciw Jndjanom! rozległ się po wszystkich miastach Kalifornji. Trzeba koniecznie pozbyć się tych odwiecznych nieprzyjaciół przeszkadzającyah osadnictwu.

Jndjanie zamieszkujący okolice rzeki Owena, stają się coraz niebezpieczniejszymi dla górników, podróżnych, jednem słowem dla wszystkich bladych twarzy. Pokolenia niegdyś nienawidzące się i walczące z sobą, obecnie godzą się, łączą przeciw zdobywcom. W ostatnich czasach połączyli się Jndjanie z nad rzeki Owena, z Jndjanami z nad rzeki Keru, i w liczbie 700 posuwając się w górę rzeki Keru, zburzyli wszystkie domy i wymordowali europejczyków. W domach zdobytych, nieruszyli płynów, bojąc się otrucia. Koło San-Carlos banda Jndjan scigała dwóch Europejczyków; jeden z nich raniony czterema strzałami, upadł na ziemię błagając towarzysza aby nie pozostawał przy nim i chociaż swoje ocalił życie. Nie bez boleści rozłączyli się dwaj przyjaciele; jeden pozostał na ziemi żeby się stać ofiarą zbliżających się dzikich, drugi uciekał słuchając próśb towarzysza, aby uniknąć śmierci. Wkrótce Jndjanie otoczyli leżącego na ziemi i ukamienowali go. A było to wielkie nieszczęście, bo człowiek który tak zginął, bliski był urzeczywistnienia wielkich planów co do eksploatacji okręgu San Carlos, pięknego kraju, posiadającego bogate kopalnie i urodzajną ziemię; przybycie Indjan wypędziło ztamtąd europejczyków, których część została wymordowana; a takiż los czeka każdego ktoby odważył się tam puścić w podróż. Niedawno także napadli Indjanie na dyliżans, pomiędzy Antelope i Deer Creek niedaleko od doliny Ruby. Konduktor został zabity; jeden z pasażerów śmiertelnie raniony, a sędzia okręgu Nevada, dowiózł dyliżans do następnej stacji.

Zamierzają ukarać Indjan, których pokolenia zostaną wytępione, jeżeli zupełne wytępienie okaże się potrzebnem. Kilka stowarzyszeń tworzy w hrabstwach północnych wojsko dla skarcenia nieprzyjaznych Indjan, aby mieszkańcy spokojnie mogli oddawać się pracy. Oddziały wojska będą uważane jako część armji Stanów Zjednoczonych, lecz tylko służyć będą do specjalnego celu w jakim mają być utworzone i zostaną rozpuszczone, skoro cel zostanie osiągnięty. Ochotnicy którzy zaciągną się do tych oddziałów, pobierać będą żołd taki sam jak żołnierze wojsk regularnych i podlegać będą takiej samej karności. Tak samo skończy się wojownicza potęga Indjan północnych, jak skończyła się potęga Indjan południowych.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Wkrótce ma się ukazać w Warszawie na widok publiczny, w *piątem*, poprawionem wydaniu, *Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego* przez J. Elzenberga, nadzorcę szkoły elementarnej wyznania mojżeszowego. Sama liczba wydań tego dziełka, wskazuje dostatecznie jego praktyczność i użyteczność.

— Drugi zeszyt za r. b. czasopisma muzeum czeskiego wyszedł z druku i obejmuje następujące artykuły: O pieśniach narodowych serbskich w przekładzie czeskim, dokonanym przez Józefa Kolarza.— Studja z dziedziny mitologji czeskiej: o bogu najwyższym (podług wyobrażeń słowian pogańskich); domysły uczonych rosyjskich o nazwie tego boga; o Swarogu; o Słońcu jako bóstwie u rusinów i połabian; o Ogniu; o Perunie; wyobrażenia pogan czeskich o Słońcu i Piorunie; o księżycu i gwiazdach—przez Józefa Jireczka.— O wpływie (ujemnym) jezuity Ant. Koniasza na literaturę czeską, przez J. J. Hanusza.—Prawa nadane w 1455 r. przez gminę mieszkańcom miasta Chrudima, przez Ant. Rybiczkę. — Przykłady starogreckiego przekładu rękopismu Królodworskiego, przez J. Saskę.—Odczyt Dra Fr. Palackiego: O ważności pod względem historycznym starych tablic (inwentarzów) ziemskich, które spłonęły w 1541 r., oraz o potrzebie i możności ich odnowienia. —Sprawozdanie z czynności towarzystwa muzeum czeskiego. — Bibliografja i t. d. — W dodatku literackim znajdujemy ogłoszenie, że ważnego dzieła P. Szafarzyka, pod tytułem: *Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolitismus, Prag, Verlag v. F. Tempsky* 1858, o którem sądzono, że wyczerpane zostało zupełnie z handlu księgarskiego, pewna jeszcze liczba egzemplarzy znajduje się do zbycia w księgarni Calve'go w Pradze.

— O odbyciu w dniu 5-m b. m. w Frankfurcie nad M. pierwszego sejmu dziennikarzy niemieckich, *Dziennik Frankfurcki* donosi co następuje: Przed rokiem przeszło utworzyło się w naszem mieście kółko redaktorów i właścicieli pism perjodycznych frankfurckich, w gronie którego roztrząsane były poufnie wspólne sprawy dotyczące prasy, głównie miejscowej. W kółku tem zrodziła się niedawno myśl zawiązania stowarzyszenia, złożonego z redaktorów i właścicieli czasopismów niemieckich rozmaitych miast i krajów, dla roztrząsania wspólnych interesów. Na skutek wezwania ogłoszonego przez wyznaczony w tym celu komitet, zgromadziła się w Frankfurcie 5-go b. m. znaczna liczba reprezentantów prasy niemieckiej z całych prawie Niemiec, z wyjątkiem Austrji. Na wniosek p. Henryka Brockhausa, który reprezentował redakcję *Deutsche Allgemeine Zeitung*, zgodzono się na odbywanie sejmu dziennikarzy niemieckich przynajmniej raz na rok i na wyznaczenie stałej komisji do opracowania memorjału, przygotowywania przedmiotów do roztrząsania na każdym sejmie i t. d. W nakreślonej na prędce ustawie podobnego stowarzyszenia dziennikarzy, mającej być na przyszłym sejmie dziennikarskim roztrząśniętą i zatwierdzoną, przyjęto następujące zasady: Sejmy dziennikarskie mają na celu porozumienie się co do środków zabezpieczenia praw i interesów prasy perjodycznej niemieckiej. Do uczestniczenia w takich sejmach mają prawo redaktorzy, spółpracownicy, wydawcy i nakładcy gazet i innych pism perjodycznych. Każda gazeta i każde czasopismo może posyłać na sejm dziennikarski po jednym lub po kilku reprezentantów, lecz każde z tychże pism ma po jednym tylko głosie. Do kierowania interesami i wykonywania uchwał, ma być wyznaczona komisja złożona z reprezentantów siedmiu pism perjodycznych. Do składu komitetu tymczasowego, mającego zająć się przygotowaniami do przyszłego sejmu dziennikarzy niemieckich i oznaczyć czas, w którym takowy powinien odbyć się, wybrani zostali reprezentanci następujących pism perjodycznych: *Frankfurter Journal, Neue Frankfurter Zeitung, Deutsche Allgemeine Zeitung, Zeitung für Norddeutschland, Arbeitgeber* Wirth'a, *Kölnische Zeitung, Deutsche Jahrbücher* Oppenheima. Przedmioty które mają być roztrząsane na przyszłym sejmie dziennikarskim, są między innemi następujące: przepisy co do przedruków, prawodawstwo prasy związkowej, opłata stempla od pism perjodycznych, stosunki pocztowe, oraz stowarzyszenia dla opiekowania się podeszłymi dziennikarzami, tudzież dla udzielania dziennikom kredytu i dla ich asekuracji. W ten sposób stowarzyszenie dziennikarzy niemieckich spodziewa się, iż stanowić będzie użyteczną instytucję, dbałą o scentralizowanie prasy niemieckiej dla przestrzegania wspólnych jej interesów i doprowadzenia do należytego stopnia rozwoju i godności.

Zbiór wiadomości o dawnych miarach długości i powierzchni przy pomiarze gruntów w Polsce używanych.

Dokończenie, (*patrz Nr.* 160).

Przestroga. Jeżeli geometrze w jakiem Województwie trafia się do wymierzania insze łany, krom tu wypisanych, niech sobie wprzód na tablicy rozłoży ich miary, nakształt tych statuiowych, a nietrudno mu będzie według nauk następujących grunty wymierzać na takowe łany. Tylko niech pamięta na to: żeby miar kwadratowych większych nie multyplikował przez liczbę tylu miar mniejszych, ile się mniejszych znajduje w polnej większej, ale przez liczbę, która się znajduje miar mniejszch w całem polu kwadratowem jednej większej. Naprzykład:

Jeżeli pole kwadratu doskonałego liczy sznurów 400, mając ścianę jedną w sznurów 20, a przyszłoby liczyć łokcie tego pola na 400 sznurów, — niemają się mutyplikować przez łokci półosma wiele ich zamyka jeden pręt chełmiński, ani przez łokci 75, wiele ich liczy sznur jeden chełmiński, ale przez łokci 5,625 kwadrat sznuru jednego.

A tak pole kwadratu doskonałego, mające ścianę sznurów 20, będzie miało łokci 2,250,000 nie 3000, jako się autor jeden polski omylił na karcie 28, czego tak dowodzą dwojakim sposobem.

1. Ściana na 20 sznurów doskonałego kwadratu liczy łokci długich 1500, dodając każdemu sznurowi po łokci 75. Zaczem 1,500 łokci ściana jedna przez drugą przemultyplikowana, czyni pole łokci 2,250,000 nie 3,000.

2. Sznur jeden w kwadrat liczy łokci 5,625. Toć 400 sznurów, ile ich liczy kwadrat mający ścianę w sznurów 20, liczyć musi łokci 2,250,000 nie 3,000.

Także gdyby pole we 100 sznurów kwadratu podłużnego, miało ścianę jednę w sznurów 20, a drugą przyległą w sznurów 5, powinienem w takiem polu liczyć łokci 562,500. Gdyż 100 przez 5,625 przemultyplikowane dają łokci 562,500 na 750, jako Ekonomika Ziemiańska na karcie 28 liczy.

4. Wyjątek z dzieła „O Litewskich i Podolskich prawach przez Tadeusza Czackiego" Warszawa 1800 r. Tom 1.

a) Mórg litewski, polski i chełmiński ma swojej miary wzdłuż sznurów 3, czyli prętów 30, albo łokci 225, a wszerz sznur jeden, czyli prętów 10, albo łokci 75.

Ztąd wypada, że

Morgu litewskiego w łokciach polskich długości $245^{5}/_{11}$, szerokość $81^{9}/_{11}$.

Morgu litewskiego w łokciach chełmińskich dł. 246 $^{5046}/_{13,699}$ szer. 82 $^{1682}/_{13,699}$.

Morgu polskiego w łokciach litewskich dł. 206 $^{1}/_{4}$, szer. $68^{3}/_{4}$.

Morgu polskiego w łokciach chełmińskich dł. 225 $^{11,476}/_{13,699}$, sze. 75 $^{3825}/_{13,699}$, morgu chełmińskiego w łokciach litewskich dł. 205 $^{291}/_{600}$, sze. 68 $^{297}/_{600}$, morgu chełmińskiego w łokciach polskich dł. 224 $^{91}/_{550}$, sze. 74 $^{397}/_{550}$.

b. Włóka litewsko-chełmińska, jakoteż polsko-chełmińska i chełmińsko-pruska zamyka w sobie morgow 30.

e) Włóka litewska osadna zamyka w sobie morgów litewskich 33 w trzech polach każde po 11 morgów.

d) Łan frankoński mniejszy, według prawdziwego wymiaru taki być powinien. Naprzód ma być miara na czternaście łokci i pół, takowych miar dwieście siedmdziesiąt wzdłuż, czyli łokci 3915, a dwanaście wszerz czyli łokci 174, wystawia prawdziwy łan frankoński mniejszy, czyniący łokci polskich kwadratowych 681,210.

c) Łan frankoński większy ma być wzdłuż ośmnaście staj, zaś każde staje ma zawierać w sobie piętnaście miar pod frankońskim mniejszym opisanych, a tak łan ten wzdłuż trzymać powinien miar 270, czyli łokci 3,915, a wszerz zaś: staje jedno, czyli miar piętnaście albo łokci 217 $^{1}/_{2}$, co czyni łokci polskich kwadratowych 851,512 $^{1}/_{2}$.

f) Łan polski, czyli kmiecy większy, ma być wydzielony na trzy pola. Pole jedno wzdłuż mieć powinno staj 12, a każde staje długości łokci 84, długość więc jednego pola w łokciach czyni 1008. Toż pole wszerz powinno trzymać łokci 120, przeto w kwadrat jedno pole mieć będzie łokci 120,960. Liczba ta wzięta trzy razy, według liczby trzech pól daje w łanie polskim większym 362,880 łokci polskich kwadratowych.

g. Drugi łan polski, czyli kmiecy mniejszy, ma byćtak jak pierwszy, na trzy pola rodzielony, lecz w każdem polu wzdłuż ma być staj cztery, a w każdem staju stóp podłużnych 150. Wszerz zaś to polu mieć powinno zagonów 24, a każdy zagon stóp 6. Że zaś dawniej na stopę geometryczną w Krakowie rachowano calów 16 łokcia krakowskiego, a tak trzy stopy czyniły łokci 2, długość mieć i szerokość tegoż łanu w łokciach będzie takowa: pole jedno wzdłuż ma łokci 400, gdyż jak 3 stopy dają łokci 2, tak stóp 600 dadzą łokci 400. Wszerz zaś mieć będzie łokci 96, a w kwadrat pole jedno uczyni 38,400. Łan cały o trzech takowych polach ma115,200 łokci kwadratowych polskich.

h) Łanu teutońskiego czyli niemieckiego wymiar jest następujący. Piętnaście łokci czynią jędnę laskę, trzy laski czynią jeden sznur. Takich sznurów 90, albo lasek 270, albo łokci 4050 dają długość tego łanu a cztery sznury czyli lasek 12, albo łokci 180 dają jego szerokość. Co czyni łokci polskich kwadratowych 719,000.

i) Łan rewizorski ma trzy włóki polsko-chełmińskie, czyli łokci kwadratowych polskich 1,518,750.

k) Włóka litewska ma łokci kwadratowych polskich 602,479 $^{41}/_{121}$.

l) Włóka osadna Litewska ma łokci kwadratowych polskich 662,727 $^{33}/_{121}$.

l) Włóka chełmińsko-polska ma łokci kwadratowych polskich 506,250.

m) Włóka Chełmińsko-Pruska ma łokci kwadratowych polskich 502,501 $^{1}/_{4}$.

n) Mórg litewski czyni łokci kwadratowych polskich 20082 $^{78}/_{121}$.

o) Mórg chełmiński czyni łokci kwadratowych polskich 16,750 $^{1}/_{20}$.

p) Mórg polski czyni łokci kwadratowych polskich 16,875.

Co się zaś tyczy stosunków łokci podłużnych, te są następujące:

Łokieć polski do litewskiego jak 11: 12 czyli jest $^{11}/_{12}$ Litewskiego.

Łokieć litewski do polskiego jak 12: 11, czyli jest $^{12}/_{11}$ polskiego.

Łokieć polski do chełmińskiego jak 11: 10, 9592 czyli jest $^{11}/_{10,9592}$ chełmińskiego.

Łokieć chełmiński do litewskiego jak 10,9592: 12 czyli jest: $^{10,9592}/_{12}$ litewskiego.

Łokieć litewski do chełmińskiego jak 12:109592 czyli jest $^{12}/_{10,9592}$ chełmińskiego.

Łokieć chełmiński do polskiego jak 10,9592: 11 czyli jest $^{10,952}/_{11}$ polskiego.

5. Nakoniec wiadomość zaczerpnięta z akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu gdzie podane zostało b. Komisji województwa lubelskiego objaśnienie, jak przedmiot co do rozstrzygania wątpliwości o obszerność łanów, w razie niedokładnego ich oznaczenia przez b. rząd austrjacki był tłumaczonym, jest następująca.

Dekret Kamery Nadwornej Wiedeńskiej z d. 11 Lutego 1808 r. Nr. 4561, znosząc wątpliwość co do ważności przywilejów dawnych, na sołtystwa wydanych, w ogólności postanowił:

a) Że wszelkie przywileje formalnie wydane zatwierdzają się w taki sposób, iż uprzywilejowani nie tylko utrzymani są przy posiadaniu, ale nawet im zupełne prawo dziedziczenia jest nadane, z wolnością rozrządzania swą posiadłością, tak między żyjącymi, jako i na przypadek śmierci przez testament.

b) Że na jednym łanie ma być utrzymanych tylko 4 familij.

c) Że z jednego łanu ma być płacone złp. 100, a zatem posiadający dwa łany, płacić winien złp. 200 i t. p.

d) Że oprócz tego posiadacze ponosić powinni wszelkie podatki, jako to: podymne i t. p.

e) Że obszerność łanu ma być stosowaną do zwyczaju w okolicy znajdującego się, a gdyby ztąd pewna wiadomość wyczerpniętą, być nie mogła, aby obszerność łanu uważać jako zawierającą morgów 44, czyli prętów kwadratowych 1320, łącząc w to przestrzeń pod zabudowania objętą.

f) Że wreszcie posiadacze nie mają mieć prawa propinacji, polowania i t. p. praw dominialnych, a wrębu w lasach o tyle używać mogą, o ile przywilej i przepisy dozwalać będą.

Przyczynek do historji obrączek i pierścieni.

Pierścionek (*Annulus* po łacinie; δακτύλιος, po grecku; *anneau*, po francuzku; *Ring*, po niemiecku; *Žiedas*, po litewsku), jak i wszystko, co należy do człowieka, co jest jego utworem i wyrazem myśli, ma swoję historję, swoje dzieje, jeżeli nie na zbyt okwite, nie mniej jednak ciekawe. Język nasz posiada dwa jednoznaczniki: *pierścień* (od słowian; *pierst', pierść, garść*) i *obrączkę* (od obręczy). Trudno oznaczyć stanowczo pomiędzy temi dwóma wyrażeniami różnicę — pierwsze tylko zdaje się być więcej szczególnem, drugie zaś wiecej ogólnem. Pierwsze zdaje się więcej odpowiadać łacińskiemu: *Annulus bigemmis*, pierścieniowi z osadą drogich kamieni, drugie zaś oznacza kółko gładkie, — takie właśnie, jakiego dziś używają do ślubu. Prócz tego mamy wyraz przyswojony *sygnet* (*od signum*, pieczęć.) Takie sygnety znane już były w najgłębszej starożytności i służyły do potwierdzenia aktów, nadań, i t. d. Wyciskano je na wosku. Według słów Djodora sycylijskiego przekonany w podrobieniu królewskiej pieczęci ulegał odrąbaniu obu rąk. Pieczęci używano w Egipcie za czasów jeszcze Józefa, o czem świadczą następne słowa Pisma świętego: „Zdjął tedy Farao pierścień swój z ręki swej i dał go w rękę Józefową." (*Genesis* XLI, 11. 42.) Przez to Józef stał się nieograniczonym władzcą Egiptu, albowiem królewski pierścień był natenczas symbolem władzy. Lubo Homer nie wspomina o pierścieniach, nie podlega jednak wątpliwości, że starożytnym Grekom i Trojańczykom nie była obcą ta ozdoba, o czem z resztą i Plinjusz w swej *Historji naturalnej* wspomina. Starożytni nawet mieli osobny wyraz: *Daktylioteka*, na oznaczenie zbioru pierścieni. U Rzymian były pierścienie, służące do ozdoby i sygnety z pieczęciami. Starożytni, umierając przekazywali pierścień swojemu następcy, jako godło praw i władzy, której sami za życia używali. Przekonywają o tem dzieje Aleksandra Macedońskiego.

Pierścienie noszone były dawniej na lewem ręku, i zazwyczaj na czwartym palcu, który ztąd otrzymał nazmę *annularis*. Ztąd nawet powstało wyrażenie: *sedere ad annulos alieni*, co znaczy: siedzieć po lewem ręku kogokolwiek. Z czasem namiętność do podobnych ozdób wzrosła do tego stopnia, że obrączki nie tylko noszono na obu rękach i na wszystkich palcach, lecz nawet na każdym stawie palców, ba! nawet na nogach. Obrączki służyły też do odróżnienia stanów: niewolnicy nosili żelazne, ludzie średniej klasy srebrne i bronzowe, senatorowie, posłowie i inne dystyngowane osoby ze złota. Plinjusz jednak pisze, że z początku wszystkie pierścienie z pieczęcią były żelazne, potem dopiero upowszechniły się srebrne i złote. Bywały też pierścienie czyli sygnety z dwiema pieczątkami. *Antoni Rich* w swoim *Dykcjonarzu starożytności rzymskich i greckich* podał dokładny drzeworyt i opis jednego z takich sygnetów, który posiada dwa kamienie: na większym kamieniu wyryty *Mars*, na mniejszym zaś *gołąbek* z gałązką mirtu. Może pierwszy był do użytku męża, a drugi żony.

Plaut prócz tego wspomina o obrączce zwanej: *Condalum* (od condylus — palec wskazujący), którą noszono na pierwszym stawie wskazującego palca. Komentatorowio Plauta twierdzą, że obrączki podobnego rodzaju li tylko niewolnicy nosili.

Obrączki znane były pierwotnym mieszkańcom Szkocji i Anglji, a nawet starożytnym Gallom i Frankom. Kilka z nich znaleziono w starożytnych kurhanach, a między innemi pierścień króla Childeryka, odkryty w 1635 r. w jego mogile w Tournay. Dotychczas znajduje się on w bibliotece paryzkiej, a czas nie zatarł wyrytego na nim napisu: „Childerici regis."

Wschód, tak zamiłowany we wszelkich powierzchownych ozdobach, wszelkich błyskotkach, nie dał się w noszeniu pierścieni wyprzedzić innym narodom. Słowem pierścionek jest ozdobą sięgającą najdawniejszych czasów i rozpowszechnioną na całym świecie.

Co się tyczy Słowiańszczyzny, a mianowicie Polski i Litwy, jak się okazuje z wykopalisk, różnemi czasy i w różnych miejscach dokonanych, pierścienie a właściwiej obrączki znane tu były w głębokiej starożytności. Z epoki bardzo odległej, bo z epoki bronzu, znaleziono w 1802 r. pod Koczwar, a następnie pod Gline, w Czechach, pierścienie bronzowe. Najpospolitszą ornamentacją w tej epoce jest linja spiralna, symbol nieskończoności. (Kraszewski, Sztuka u Słowian). Z epoki sięgającej schyłku bałwochwalstwa, więc IX i X w., nazwanej *epoka żelaza*, znajdowano pierścienie na palce i rece, zamykane i z dwóch sztuk składane. Ozdoby były ich bądź takie, jak z epoki poprzedniej, bądź plecione lub nasadzane. Z przodu są one rozszerzone, grubsze jak w epoce poprzedniej, niekiedy wcale misternie wyrobione. Pierścienie znajdowane na Litwie również nie są spajane, lecz zamykają się z tyłu na haczyk, albo i zupełnie się nie schodzą. Najpospolitsze są gładkie bronzowe, srebrne lub złote, ozdobione z przodu jakby węzłem splątanego sznura. Czasem są przeplatane ozdobami perłowemi. Wileńskie Muzeum posiada nie mały zbiór pierścieni dobytych z kurhanów litewskich.

W dziejach naszych spotykamy dwie pełne zajęcia i poezji legendy o pierścieniu: pierwsza dotycząca herbu Abdank czyli Habdank a podana przez Paprockiego w *Herbarzu*,—druga zaś przywiązana do życia św. Kunegundy czyli Kingi i kopalń Wielickich. Za nadto są one znane każdemu czytelnikowi, abyśmy je tu powtarzać mieli. Używanie tej ozdoby i u nas jak u starożytnych wyrodziło się za czasów panowania Stanisława Augusta w okropny zbytek i nadużycie. Kobiety ówczesne, idąc za przykładem markizy *Lulli*, nosiły kosztowne pierścienie, nie tylko na rękach, lecz i na palcach nóg, które ma się rozumieć, były nagie. Było to bardzo przyzwoitem w wieku, który się gwałtem chciał zbliżyć do dziczyzny, czyli jak sam nazywał, *stanu natury*. Z resztą dzieje pierścionka w Polsce, jako godła władzy i jako ozdoby, nie przedstawiają żadnych ciekawych szczegółów.

Obrączki ślubne czyli zaręczynowe były już znane Hebrajczykom, Grekom i Rzymianom, od których przeszły potem do chrześcjan. Okrągła forma obrączki, jako symbol wieczności była emblematem wiecznotrwałej miłości małżeńskiej. Obrączki zaręczynowe były pierwotnie żelazne, z maleńkim krążkiem magnesowym, wyrażającym, że jak magnes przyciąga żelazo, tak miłość serca przyciąga. Obrączki, jakeśmy powiedzieli, nosiły się na czwartym palcu lewej ręki, a wyobraźnia poetów objaśniała ten zwyczaj przypuszczeniem, że z tego palca jedna żyłka bezpośrednio łączy się z sercem. Ztąd w naszym języku palec ten zowie się *serdecznym*.

Czy pogańskim Litwinom i Polakom znane były obrączki ślubne?— pozostaje w pomroce wieków. Jednak bacząc na częste o nich wzmianki w pieśniach gminnych, bacząc nadewszystko na wielką ich ilość znajdowaną w wykopaliskach, zdaje się, że obrządek zaślubin nie odbywał się dawniej bez obrączek, aczkolwiek nie miały one tego co dziś znaczenia. Narbutt mówi (Dzieje nar. Lit. T. I. 342), że pod koniec obrządków weselnych, a przed rozpoczęciem tańców, następowała u starożytnych Litwinów zamiana obrączek. Szkoda jednak, że nie podaje zrzódeł, z których poczerpnął tę wiadomość. Lubo w pieśniach litewskich wianek ruciany nierównie ważniejszą niż pierścień zdaje się grać rolę, są atoli częste wzmianki o pierścionku (źiedach). Kraszewski (Litwa, Star. jej dzieje etc. 341.) uważa, że do ozdób dziewictwa należał złoty pierścionek. Oto ustępy z dwóch pieśni potwierdzające to przypuszczenie:

„Do klonu u zdroju,
Szłam ja twarz umywać.
Twarz umyłam białą,
Upadł mi *pierścionek*,
Przyszli boży synowie,
Z jedwabnemi sieci,
Złowili mi *pierścień drogi*,
Z głębokiego zdroju... i t. d."

W innej przypominającej nieco serbskie pieśni, czytamy:

„Leciał tędy czarny kruk,
I niósł rękę białą,
A na niej pierścień złoty."

Tu dziewczyna pyta kruka, skąd dostał ten pierścień, a otrzymawszy odpowiedź, że był na wojnie, woła:

„O! biada! mój to pierścień!
Już młodzieniec mój nie wróci,
Niechaj łzy moje płyną."

Jasno się z tego okazuje, że pierścień jest tu atrybutem, nie małżonków, lecz dziewictwa, bezżenności, o czem najwyraźniej przekonywa następna pieśń, którą dziewica śpiewała przed ślubem:

„Nie płacz siostro,
Miła dzieweczko:
Jutro gorzej zapłaczesz,
Gdy *pierścień zdejmą*,
Z ręki twej białej.
Ozdobę twoją!"

A więc pierścień był tylko ozdobą, co większa, mężatka (a zapewnio i do mężczyzn to się stosuje) nie miała go prawa nosić. Przypuszczenie zatem szanownego dziejopisa Litwy ostać się nie może.

Ten błąd daje się tem wytłómaczyć, ze p. Narbutt zapatrywał się na pogańskie obyczaje Litwy, przez pryzmat spółczesnych wyobrażeń. Dziś bowiem istotnie zaręczyny ludowe odbywają się przez wymianę obrączek, o czem z resztą Jucewicz świadczy: „ojciec dzieweczki (powiada cytowany autor w dziele p. n. *Litwa*"), bierze ją za rękę i sadza obok młodziana, a przeżegnawszy znakiem krzyża świętego oboje, każe im przemienić pierścionki."

Polskie ślubne obrączki nosiły nadpis:

„Serce moje i twoje,
Połącz Boże oboje."

Były one gładkie, złote lub srebrne; czasem były na nich wyryte imiona i nazwiska, lecz zazwyczaj cyfry tylko. Później wyrabiać je zaczęto w kształcie węża, a więc do dawniejszych kształtów powrócono. Pośrodku znajdowała się Opatrzność. Dziś wchodzą w upowszechnienie ręce złączone w uścisku. Pierścień Katarzyny Jagiellonki nosił napis: *Nemo nisi mors* (śmierć nas chyba rozłączy).

Rej (w wizerunku) mówi, że pierścień zdjęty z palca dziewicy i podany gachowi, oznaczał, że przyjęto jego oświadczenie. Broszura: *O fortelach białogłów*, taką radę kładnie w usta matce: „Kiedy zobaczysz mężczyznę, ukłoń się zaraz, a gdy powie co dowcipnego uśmiechnij się, a rękę tą, na której *pierścień*, twarz sobie od śmiechu zasłaniaj." Więc nie było prawidła, na którem ręku pierścień nosić należało.

Jeżeli mamy wierzyć autorowi sielanki kujawskiej: *Pasterze na Bochorzy* (przez T. L. J. 1827), Kujawianki na każdym palcu noszą pierścionki tombakowe, cynowe, srebrne, niekiedy i złote. Zresztą obrączki zaręczynowe i ślubne i dziś bardzo ograniczoną rolę grają pomiędzy naszym ludem.

Widzieliśmy dotąd pierścienie li tylko, jako ozdobę lub symbol, zobaczmy je teraz jako sprzęt. Indjanie, Chińczycy, Malajczykowie i inni azjatyccy robotnicy w europejskich kolonjach, noszą obrączki nie tylko na palcach rąk i nóg, lecz i na ramieniu w postaci bransolet, na nogach, biodrach, a nawet w nozdrzach. Zyskawszy pracą kilka sztuk srebrnych pieniędzy, przelewają je na pierścienie, które tym sposobem stanowią całe ich mienie, i które wynoszą na sobie wychodząc z kolonij.

W czasach pełnych tajemniczości i pomroki, w czasach, powiadamy, średniowiecznych, kiedy najświętsze tajniki wiary gruba warstwa przesądów i guseł pokrywała, pierścień grał niepoślednią rolę: był noszony jako talizman, mający tajemny związek z konstelacjami, skąd i nazwa jego: *Pierścień konstelacyjny*. Wyrabiano go ze złota, srebra, miedzi, żelaza i innych metalów. Nosił nazwę i wyobrażenie planety, pod której zostawał opieką. I tak: *pierścień złoty* nosił miano i obraz słońca; *p. srebrny* wyobrażał *księżyc*, króla nocy; *p. cynowy, Jowisza*, króla gwiazd; *p. żelazny, Marsa; p. miedziany, Wenerę; p. ołowiany* przedstawiał Saturna lub starość. Większą część tych pierścieni zdobiły drogie kamienie; lecz te ostatnie powinne były być symboliczne, t. j. odpowiednie metalowi przedstawiającemu jaką gwiazdę. I tak: *karbunkul*, jako przynależny słońcu, wyłącznie był przeznaczony do pierścieni złotych; *szafir*, do pierścieni srebrnych, *topaz*, do cynowych; *rubin*, do żelaznych; *szmaragd*, do miedzianych; *granat* do ołowianych.

Skoro pierścień był zrobiony przy zachowaniu wszystkich rzeczonych przepisów, należało go skrycie położyć na ołtarzu, przy którym msza się odprawiała, po której skończeniu zanurzano go do wody święconej. Tym sposobem otrzymywano nieoceniony talizman. Szczęśliwy takowego posiadacz (powiada Debay w swojej „Histoire des Sciences occultes) mógł przedsięwziąć i wykonać mnóstwo rzeczy, z któremi zwyczajny śmiertelnik nigdy sobie nie dał rady. Łacno mu było np. stać się niewidzialnym; dotknąwszy nim osobę, którą kochał, jakiejkolwiekby ona była płci, mógł być pewnym, że otrzyma jej wzajemność;—przed nim się wyjaśniały najskrytsze tajemnice, ba! nawet posiadał dar czytania myśli cudzych; słowem przeniewierzenie się żony lub kochanki, nigdy obejść się nie mogło bez jego wiedzy. Co większa, tak szczęśliwy śmiertelnik śmiało mógł stawić czoło wszelkim zasadzkom i chorobom,

Szkoda tylko, że się nie zdołał oprzeć prawdzie, przed której tchnieniem nie mogły się ostać te śliczne bajeczki!

Nie zadziwi nas wartość, jaką Polikrates przywiązywał do swojego pierścienia, gdy wspomnimy jaką on dziś, pośród nas, gra rolę. Jakażby nasza piękność, mogła obojętnie przenieść stratę pierścienia, zadatku miłości, który z rąk ukochanego młodzieńca otrzymała? Jakiegoż kochanka nie zasępi się czoło, na widok rozerwanej zaręczynowej obrączki? Rzecz dziwna, czy to skutkiem wyobraźni przesiąkłej baśniami piastunki, czy z wewnętrznego przekonania, czy dzięki tradycji wykołysanej pieśnią trubadurów i minstrelów średniowiecznych, czyli też z innych jakichkolwiek przyczyn, obrączkę ślubną, więc martwy symbol, za samą miłość nieledwie poczytujemy. Dać komu obrączkę — to dać swe serce, odebrać ją—to serce odebrać, stracić przypadkiem chociażby w przeddzień ślubu, to rzucić w swą pierś robaka niepokoju—robaka co póty gryźć, kąsać, trapić będzie, dopóki na serjo nie nabierzemy przekonania, że prędzej czy później miłość nasza się rozchwieje, związki serca pękną, uczucia zardzewieją. I czy to skutkiem takiego wmawiania, czyli też dzięki nadprzyrodzonym wpływom, rzadko kiedy ten błahy na pozór przesąd nie sprawdza się....

„*Ir mažas kałmas wežimu werczias*" (i mały pagórek wóz wywraca) — mówi litewskie przysłowie.

Nie zawsze jednak pierścień tak piękną stronę przedstawiał. Ludzie z najniewinniejszej rzeczy potrafią zrobić narzędzie występku i zbrodni. Któż nie słyszał o pierścieniach, jako narzędziach śmierci? Nie tak jeszcze dawno wszystkie francuzkie czasopisma podały następny wypadek. Jeden z mieszkańców Paryża kupił na ulicy Świętego Honorego kilka starych rzeczy, pomiędzy któremi starożytny pierścień. Odszedłszy do domu, wkładając go i zdejmując z palca lekko się zadrasnął. Wkrótce potem uczuł w całem ciele jakieś dziwne dreszcze, ogólne osłabienie, zagrażające sparaliżowaniem wszelkich jego władz. Wreszcie choroba tak stała się gwałtowną, że był zmuszony wezwać pomocy lekarskiej. Lekarz oświadczył, że choroba powstała skutkiem otrucia mineralną trucizną, i dzięki energicznym jego środkom, chory przyszedł wkrótce do siebie. Lekarz, który długi czas mieszkał w Wenecji, obejrzawszy pierścień, przekonał się, że jest jednym z tych, które we Włoszech noszą miano *pierścieni śmierci,* które w XVII wieku, gdy otrucia były tak pospolitemi, wielkiem cieszyły się upowszechnieniem. Do wewnętrznej strony tego pierścienia przymocowane były dwa delikatne ząbki z najostrzejszej stali ze zbiornikiem przeznaczonym dla trucizny. W owe czasy, aby zemścić się na kim za jaką zniewagę, lub po prostu pozbyć się nienawistnego człowieka, dość było włożyć mu taki pierścień, a spotkawszy gdziekolwiek silnie ścisnąć rękę, tak żeby lekko zadrasnąć, a nazajutrz nie było wątpliwości, że ofiara nie ujdzie śmierci. *Condorcet,* znany francuzki akademik, dzięki takiemu pierścieniowi z trucizną, przygotowanemu przez Cabanisa, otruł się podczas rewolucji, przenosząc dobrowolną śmierć nad gilotynę, na którą był skazany. Jeżeli mamy wierzyć p. Arago, takąż trucizną chciał się otruć Napoleon I-y w Fontainebleau.

Sprostowanie.—W artykule wczoraj ogłoszonym „O ruchu pocztowym w Poczt. Warszawskim w miesiącu maju r. b.", na str. 661 *Dziennika Powszechnego*, szpalcie 5-ej czytać należy: *Dziennie przybywało do Warszawy po* 53 *osób*, a *wyjeżdżało po* 63, a następnie: *użyto zaś koni dla ekstrapoczt i sztafet* 362—*razem zaś użyto koni* 1,385.

Przyjechali do Warszawy.

Jenerał Major Batczatuł z Paryża; Jenerał Major Popow 8-my, pomocnik Naczelnika 4-ej dywizji piechoty, z Petersburga.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. 74½ do rs. 1 kop. 80¾, za garniec od k. 57 do k. 59.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 Lipca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			83	27	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. / ditto Serja II.			14	84	14	81
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			111	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100				—		—
ditto 500			86	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			76	50	—	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	50	97	35
„	100 Tal.	k t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	97	25	97	10
„	100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg	360 BMk.	2 M.	147	90	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	57	6	54
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	78	45	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	90	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 23⅓
„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 4⅚

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 Lipca

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90⅛
6ta „ „	—	95
Obligacje Skarbowe 4%	—	80
Listy zastawne 4%	—	90¾
Bilety Banku Rosyjskiego	—	92½
Weksle na Warszawę	—	91⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	102⅜
„ Londyn 3 miesięczny	—	620⅜
„ Paryż 2 „	—	79⅔
„ Hamburg 2 „	—	150⅜
„ Wiedeń 2 „	—	88⅞
Żyto na targu	—	
„ na dostawę późniejszą	—	47⅛
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 80
Akcje kredytu ruchom		1112

Gdańsk, 21 *Lipca*. Pszenica nieznacznie żądana; sprzedano jej 120 łasztów; ceny w końcu lepsze. Żyto bez zmiany; targ mało ożywiony. Rzepak po 612.

Liverpool, 20 *Lipca*. Dziś sprzedano 8,000 wańtuchów bawełny; ceny częściowo, mianowicie co do amerykańskiej bawełny o ¼ p. wyższe.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3036)

Kancelarja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, wzywa niżej wymienione osoby, aby zgłosili się do niej po odbiór rezolucji na zaniesione przez nie prośby wygotowanych, a z powodu nie wskazania przez podających miejsca zamieszkania nie doręczonych,

Bucharowicz Józefa, Bianchi Carolo, Bielicki Jozef, Loś, Bielajewa Anisa, Bartosiewicz Ludwika, Bałhuzacki Ezro, Czerwiakowski Józef, Dehnel Karol, Dombrowski Mateusz, Drożyńska Moszkowa, Frankowski Stanisłazy Głowacka Dorota, Gołembiewski Wawrzeniec, Goldenving M. A., Grabski Józef, Goldfryd Dawid, Herzensztejn Józef, Hejbowicz Klara, Hercenberg Hena, Januszewska Marjanna Jagelska Pankracja, Kołakowski Ignacy, Kondracki Tomasz, Karp Hersz, Kaminer L, Kotkowski Bogumił, Litzki Jan, Logi Bernard, Łukasiewicz Joanna, Machnicki Jan, Mazur Mateusz, Mazurkiewicz Teofil, Miłosz Sabina, Maron, Ostrowska Ewa, Oleksiński Teodor, Puchalski Roman, Piotrowski Leon, Piliński Michał, Pilitowska Walerja, Roman Apolinary, Rewolińska 2do voto Rattaz Ludwika, Ruciński Filip, Romanowski Józef, Silberzweig, Daniel Siekiera Karol, Szerman Maurycy, Szreter Henryk, Szeroszewski Lejb, Sliwiński Antoni, Skrzynecki Ferdynand, Szczepańska Teodozja Szydlik Wincenty, Sufezyńska Franciszka, Trapszo Tomasz, Truszkowski Józef, Trzcińska Franciszka, Uger Chano, Wehse Julian, Wróbel Józef, Wojno Ludwik, Wnukiewicz Ludwik, Żochowski Ignacy, Zalewski Pankracy, Zalewski P. A.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3359) *Rejent Kancelarji Ziemiańskej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Zdzisława Marjana Jakutowicza co do własności dóbr Wola Stryjowska z Okręgu Szadkowskiego.

2. Jana Nepomucena Szymanowskiego i Fabiana Chmieleńskiego co do własności dóbr Dzierząznа lit. C. z Okręgu Szadkowskiego.

3. Rozalii z Majewskich i Kazimierza małżonków Topolskich co do wierzytelności złp. 5880, albo rs. 882, do obojga małżonków Topolskich i złp. 8039, albo rs. 1205 kop. 85 do samego Kazimierza Topolskiego należącej, pierwszej pod Nr. 1, a drugiej pod Nr. 16, obydwóch na nieruchomości miasta Kalisza Nr. 94, w dziale IV. wykazu hypotecznego zabezpieczonych.

4. Antoniego Szulc co do kwoty złp. 1200, albo rs. 180 na tejże samej nieruchomości Kalisz Nr. 94, w dziale IV. pod Nr. 15 lokowanej.

5. Lewka czyli Lejba Baumwolla i Mojżesza czyli Mozesa Gersztman współwłaścicielach nieruchomości w Kaliszu pod liczbą 296 sytuowanej.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których termin na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1864 r. w Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, przed sobą wyznaczam.

Kalisz d. 6 (18) Lipca 1863 r.

Stanisław Rościszewski.

(N. D. 3358) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza, iż do uregulowania spadków po ś. p. Juliuszu Stadnickim, właścicielu dóbr Radawca, w Okręgu Lubelskim; i ś. p. Kazimierzu Chmielińskim wierzycielu sumy złp. 15,000, na dobrach Chłaniowie w Okręgu Krasnystawskim zahypotekowanej, termin na dzień 17 (29) Stycznia 1864 roku, od godziny 10 rano, w Kancelarji podpisanego Rejenta, wyznaczony został.

Lublin d. 3 (15) Lipca 1863 r.

Ignacy Rzeszotarski.

(N. D. 3364) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Ogłasza niniejszem, iż po śmierci:

1. Kaspra Jackowskiego wierzyciela sumy złp. 4500, na dobrach Krzcięcice z Okręgu Jędrzejowskiego w dziale IV. pod Nr. 38, oraz kwoty złp. 2180, na dobrach Witowie z Okręgu Pilickiego w dziale IV. pod Nr. 11 wykazu intabulowanej, w dniu 2 Października 1862 roku nastąpionej.

2. Walentego Zwierkowskiego, wierzyciela reszty rat, z sumy rs. 5180 na dobrach Biała Wielka z Okręgu Lelowskiego, w dziale IV. pod Nr. 24 lit. *t* ubezpieczonej, i procentem amortyzacyjnym spłalnej, poczynając od raty Grudniowej 1862 roku, dnia 14 Grudnia 1859 roku w Paryżu zaszłej.

3. Edmunda Nieszkowskiego właściciela dóbr Kamyszów z Okręgu Szkalbmierskiego. w d. 13 Sierpnia 1859 r. nastąpionej.

4. Cyny Breszel posiadacza wieczysto-dzierżawnego, części zakładów fabrycznych, przędzalni bawełnianej, w dobrach Kromołowie Okręgu Pilickim istniejących, i w wykazie hypotecznym tych dóbr w dziale III. pod Nr. 20 zapisanych, w d. 4 Lutego 1862 r. zmarłego.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których, termin na dzień 3 (15) Stycznia 1864 roku, pod prekluzją jest wyznaczony.

Kielce d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1863 r.

Juszyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3069) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do Powszechnej wiadomości iż w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Płockiego odbywać sie będzie w dniu 22 Sierpnia (3 Września) 1863 r. licytacja, przez deklaracje opieczętowane na wydzierżawienie dochodu z mostu na Narwi pod Ostrołęką przez lat trzy, to jest 1864, 1865, i 1866. Licytacja ta rozpocznie się od sumy dotychczasowej, to jest od rs. 1755 rocznej dzierżawy. Deklaracje takowe przyjmowane będą w dniu na licytację oznaczonym tylko do godziny 1 z południa i mogą być albo pocztą za opłatą nadsełane, albo składane do rąk Gubernatora Cywilnego lub jego zastępcy, pisanemi zaś być winny podług wzoru poniżej domieszczonego bez skrobań i poprawek, nastęmplu ceny kop. sr. 15, zapieczętowane lakiem, z dołączeniem kwitu na złożone vadium w ilości rs. 175 kop. 50, vadium to złożone bydź może w Banku polskim, Kasie Gubernialnej, lub jednej z kas skarbowych. Vadium nieutrzymujacego się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować takowe na kaucję do wysokości ⅕ części postąpionej sumy rocznej dzierzawy. Wydzierżawienie wspomnionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowych taryf i warunkach z zastrzeżeniem że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy, nowa, regulacja tych dochodów postanowioną była, dzierżawca obowiązany będzie z dniem ostanim każdego kończącego się roku, za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem ustąpić z dzierżawy bez żadnej pretensji. Warunki licytacyjne szczegółowo wkażdym czasie wyjąwszy dni świąteczne i galowe w biurze Rządu Gubernialnego, przejrzane bydź mogą. Obwieszczenie niniejsze aby każdego wiadomości doszło, Wójci gmin i Burmistrze miast w obrębach swej administracji ogłoszą i dowody dopełnienia tego Naczelnika właściwego Powiatu w terminie właściwym złożą.

Płock dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego z d. 6 (18) Czerwca r. b. Nr. 24,691, składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z mostu na rzece Narwi pod miastem Ostrołęką na trzy lata 1864, 1865 i 1866, za sumę roczną (wypisać liczbami i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. (lub Banku Polskiego), na złozone vadium rs. 175 kop. 50 dołączam, które wrazie nieutrzymania się albo sam odbiorę, albo o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 3304) *Dyrekcja Szczegołowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku i upoważnień poszczególnionych od Dyrekcji Głównej otrzymanych podaje do powszechnej wiadomości iż następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych po spełznięciu przedaży przymusowych pierwszych dla braku licytantów są wystawione na przedaże przymusowe drugie czyli ostateczne od zniżonych szacunków w mieście Kielcach w gmachu Zamek po Biskupi zwanym w terminach i przed Rejentami jak następuje:

1. Malinowice, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 407 kop. 5 1/2, vadium do licytacji rs. 750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5050, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Kudlickim Hilarym.

2. Mieronice, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1487 kop. 54 1/2, vadium do licytacji rs. 3000 licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12750 przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Szczepanowskim Adamem.

3. Obrażowice, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 827 kop. 26, vadium do licytacji rs. 1500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8200 przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Szczepanowskim Adamem.

4. Sobków, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 892 kop. 87 1/2 vadium do licytacji rs. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14670 przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Szczepanowskim Adamem.

5. Szczekociny, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1803 kop. 88 1/2 vadium do licytacji rs. 3000. licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15750, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Szczepanowskim Adamem.

Każda ze sprzedaży wzmiankowanych odbywać się będzie w terminie dnia 8 (20) Października 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej.

Gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Jeżeli nikt z chęcią kupna nie zgłosi się, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Kielce dnia 16 Lipca 1863 r.
Prezes, Rożycki.
Pisarz, Iżycki.

(N. D. 3085) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na dostawę partji drzewa opałowego sosnowego dla Kaliskiego więzienia potrzebnej mianowicie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. w ilości sążni półkubicznych 355 łok. 6 1/2 miary polskiej a to od ceny rs. 3 kop. 75 (wyraźnie rubli srebrem trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć, za sążeń półkubiczny.

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań do których dołączyć należy kwit Kasy Powiatu na złożone vadium rs. 180.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną uchybiające zaś temu sami sobie winę przypiszą jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w godzinach biurowych w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji,

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. N. 10556 ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklaracją dostawić przez entrepryzę potrzebną ilość mianowicie sążni półkubicznych 355 łok. 6 1/2 drzewa opałowego sosnowego przez ciąg 1864 r. dla Kaliskiego więzienia po rs. (wypisać literami) za sążeń półkubiczny w scisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit kasy Powiatu na złożone w gotowiźnie vadium rs. 180 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesięca N 1863 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Kalisz d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1863 r.

Bakowicz.

(N. D. 3352) *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Konińskiego w drugim terminie licytacja, przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 4878 kop. 93¼ na reperację Kościoła parafialnego i ogrodzenie cmentarza kościelnego w mieście Koninie.

Mający chęć licytowania, zechcą złożyć deklaracją w zwykłej formie i dołaczyć vadium wynoszące rs. 487 kop. 89¼.

Wykaz kosztów, i inne dowody przejrzeć można w godzinach biórowych.

Kosmiński.

(N. D. 3070) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z mocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Augustowskiego z d. 2 (14) Kwietnia r. b. Nr. 4854/1074 podaje do powszechnej wiadomości że dnia 1 (13) Sierpnia r. b. od godziny 3 z południa do włącznie 6 po południu odbywać się będzie w biurze powiatu Kalwaryjskiego in minus przez opieczętowane deklarację licytacja na entrepryzę przebudowania szlachtuza w m. Wisztyńcu do której za pretium oznacza się sumę rs. 789 kop. 88 1/2 zatwierdzonym przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych anszlagiem objęta.

Każdy przeto majacy chęć podjęcia się tej entrepryzy zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się i podać lub pocztą nadesłać deklarację czysto porządnie bez poprawek i dobrze opieczętowaną do której dołączony być winien kwit kasy miejskiej lub innej Rządowej na stawioną kaucję 1/5 części sumy do licytacji wziętej wynosząca rs. 158 która nieutrzymującemu się zaraz zwróconą będzie utrzymującego się zaś do Banku na procent składającemu liczyć się winny, odesłaną zostanie i tam pozostanie aż do czasu uczynienia przez minus licytanta zadość wszelkim warunkom w zawrzeć się mającym z nim kontraktu objętym.

O dalszych zaś warunkach licytacyjnych w każdym czasie w godzinach biurowych w tutejszym biurze Powiatowem poinformować się można, a obecnie nadmienia się że deklaracje po terminie powyższym złożone za nieważne będą uznane.

Kalwarja dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.

w z. Pomocnik Szywicki.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z d. 15 (27) Czerwca 1863 r. Nr. 5238 podaję niniejszą deklarację: iż obowiązuję się podług zatwierdzonego anszlagu przebudować szlachtuz w m. Wisztyńcu za sumę rub. srebr. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które odczytałem.

Kwit kasy N na złożoną kaucję rs. 158 składam jakową w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie którego przez pocztę na mój koszt do N upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesiąca N roku N

(podpis wyraźny imie i nazwisko)

(N. D. 3176) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Lipca r. b. od godziny 8ej z rana do 12ej w południe w Biurze mojem, odbywać się będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji na entrepryzę odbudowania po pogorzeli Plebanii r. l. w mieście Horodle od sumy anszlagowej rs. 1985 kop. 25 pretendenci zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym złożyć deklaracją opieczętowaną, podług wzoru niżej domieszczonego, na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, czysto, wyraźnie, bez skrobania napisane z dołączeniem do nich kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w ilości rs. 198 kop. 52 1/2, które składający deklaracją osobiście złożyć mogą.

Plan i anszlag, oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 roku Nr. 7877, deklaruję się niniejszem entrepryzy pobudowania po pogorzeli nowej Plebanii murowanej r. l. w mieście Horodle za sumę rs. N. wyraźniej rs. a to podług planu i anszlagu przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zastrzeżonym.

Kwit Kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 198 kop. 52 1/2 załączam, (lub kwotę rs. 198 kop. 52 1/2 na vadium w gotowiźnie składam) które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Hrubieszów d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Trzciński.

(N. D. 3351) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Ponieważ ogłoszona licytacja na entrepryzę reperacji Kościoła parafialnego Rzymsko Katolickiego w mieście Sudargach w drugim terminie dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaję do powszechnej wiadomości, iż do odbycia rzeczonej licytacji w biórze moim przez opieczętowane deklaracje, poczynając od sumy rs. 1779 kop. 68, in minus przeznaczony został trzeci termin na dzień 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w powyższym terminie zgłosić się do bióra mego z przysposobioną deklaracją, lub takową pocztą franko nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu kasy skarbowej na złożone vadium rs. 177 kop. 96 jako 1/10 części sumie anszlagowej odpowiedającej.

Warunki licytacyjne w każdym razie w biórze moim w godzinach biórowych wyjąwszy dni świątecznych przejrzane być mogą.

Marjampol dnia 1 (13) Lipca 1863 r.

Trautsolt

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 1 (13) Lipca r. b. N 8868, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę reperacji Kościoła parafialnego w mieście Sudargach za sumę rs, N. N. wyraznie rs. N. N. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym

Vadium w sumie rs. 177 kop 96 (lub też kwit na złożone vadium rs. 177 kop. 96 składam) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na moj koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem w N. N. dnia N. N. miesiąca N. N. r. 1863.

(podpisać imie i nazwisko wyraznie)

(N. D. 3235) *Magistrat Miasta Hrubieszowa.*

Podaje się do publicznej wiadomości, iż na jednoroczne wydzierżawienie poczynając ten czas od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. dochodu pod nazwą czopowego odbędzie się w Magistracie tutejszym w obec W. Pomocnika Naczelnika Powiatu dnia 1 (13) Sierpnia r. b. licytacja in plus od dotychczasowej sumy rs. 1033 kop. 5 przez opieczętowane deklaracje podług wzoru niżej zamieszczonego.

Vadium do licytacji wynosić ma 1/10 część sumy na szacunek dochodu podanej.

Deklaracje przyjmowane będą w Magistracie od godziny 8 z rana do 6 z południa a o innych warunkach każdego czasu tamże dowiedzieć się można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 27 Czerwca (9 Lipca r. b. Nr. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść na jednoroczną dzierżawę mianowicie na rok 1864 licząc ten czas od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. dochód Kasy Ekonomicznej miasta Hrubieszowa pod nazwą z Czopowego, za sumę roczną rs. N. (wyraźniej N. wypisać literami), poddając się z resztą wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych pomieszczonym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium wynoszą rs. N. (wyraźniej rs. N.) dołączam które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę, lub o odesłanie pocztą do N. na moj koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

Hrubieszów d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.
Burmistrz,
Radca Honorowy, Pemaszek.

(N. D. 3357) Na żądanie Stanisława Orłowskiego w mieście Turku Ogu Wartskim zamieszkałego Albina Hejnik Patrona Trybunału Kaliskiego za Obrońcę ustanowionego mającego pko SSrom po niegdy Janie i Marjannie małżonkach Orłowskich pozostałym jako to: Księdzu Stanisławowi Lewickiemu Proboszczowi Parafii Wolborz w mieście Wolborzu Ogu Piotrkowskim mieszkającemu jako opiekunowi głównemu nieletnich Marji i Józefy Lewickim z niegdy Franciszki z Orłowskich i Feliksa małżonków Lewickich spłodzonych dzieci Jana Nawrockiego Patrona Trybunału Kaliskiego za Obrońcę mających zapadł w d. 30 Listopada (12 Grudnia) 1862 r. wyrok Trybunału miejscowego naznaczający dział spadku po niegdy Janie i Marjannie małżonkach Orłowskich opinią biegłych, czyli dobra Muchlin i inne nieruchomości do spadku tego należące dadzą się dogodnie w naturze podzielić, rozporządzający, a w razie niemożności podziału ocenienie rzeczonych dóbr i nieruchomości przez biegłych i przedaż w drodze licytacyjnej stanowiący do sporządzenia działów Emiliana Ordon Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu a do odbycia sprzedaży Sędziego Trybunału Józefa Starczewskiego delegujący Na skutek tego mianowani biegli dali pod d. 19 (31) Stycznia 1863 r. opinią iż należące do spadku tego dobra Muchlin folwark Orłów i inne nieruchomości w mieście Turku Ogu Wartskim położone dogodnie w naturze podzielonemi być nie mogą, następnie w d. 22 Stycznia (3 Lutego) t. r. sporządzili urzędową taksę przez którą to, wartość dóbr Muchlin na rs. 26,999 kop. 10 a dnia 22 Lutego (6 Marca) t. r. folwarku Orłów rs. 32,998 kop. 90 a dnia 16 (28) Marca 1863 r. nieruchomości w mieście Turku na rs. 2472 kop. 50 ustanowili poczem taksy te wyrokiem Trybunału Kaliskiego d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1863 r. zapadłym potwierdzone zostały. Następnie w d. 3 (15) Lipca 1863 r. dobra Muchlin za rs. 26,999 kop. 10. 2. Folwark Orłów za rs. 32998 kop. 90, 3. Browar z zabudowaniami tylnemi i ogrodem warzywnym a w mieście Turku pod Nr. 206 za rs. 1365. 4. Plac pusty przy ulicy Kościelnej przy trakcie do Uniejowa za rs. 300, 5. Ogród czyli kawałek gruntu od szpitala miasta Turka kupiony za rs. 240, 6. Stodoła stara za browarem za rs. 60, 7. Ogród czyli kawałek gruntu obok Kościoła ewagelickiego składający się z dziesięciu składów stajowych za rs. 120, 8. Trzy składy dwu stajowe gruntu za rs. 67 kop. 50, 9. Dwa składy przy ogrodach z łąką za rs. 45, 10. Dwa składy półtora stajowe gruntu ornego przy cegielni za rs. 45, 11. Sześć składów gruntu ornego przy jamach za rs. 50 12. Ogród czyli kawał gruntu ornego z pietnastu składów na jamach, Albinowi Hejnik Patronowi Trybunału tymczasowo przysądzone zostały poczem termin do stanowczego przysądzenia na d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r. godzinę 3 z południa w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Kaliskiego w m. Kaliszu w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefina oznaczonym został.

Warunki przedaży mogą być przejrzane w biurze Pisarza Trybunału Kaliskiego i u podpisanego Patrona.

Kalisz dnia 4 (16) Lipca 1863 r.
Hejnik.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3116) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Józef Siemiątkowski, wyrokiem prawomocnym Sądu naszego z dnia 15 (27) Lutego r. b. za niedozwolone i błędne leczenie z mocy artykułu 576 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, na karę aresztu przez tygodni 3 skazany został.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3115) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

Wzywa Władysława Kunickiego pochodzącego z miasta Suwałk, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu uformowanej zapadłego, w ciągu dni 30 od daty tego wezwania przybył do Sądu naszego lub o pobycie Sąd zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Suwałki d. 27 Czerwca 1863 r.

Podsędek, Majewski.

(N. D. 3118) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Zawiadamiając osoby interesowane iż w dniu 5 (17) Grudnia 1862 r. przy ujęciu złodziei ze skradzionemi końmi w dobrach Kodeńskich, Powiecie Bialskim odebrany od nich wózek jednokonny ordynaryjny, koła okute mający a niewątpliwie z kradzieży od niewiadomego właściciela pochodzący, znajduje się pod dozorem w folwarku Zabłocie Gminie Kodeń Powiecie Bialskim.

Wzywa prawego właściciela aby z dowodami własność wykazać mogącemi w przeciąg dni trzydziestu (30) zgłosił się po odbiór takowego do sądu tutejszego, po upływie bowiem bezskutecznie tego terminu na rzecz Skarbu Królestwa zasądzony zostanie.

Biała d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 3079) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 20 Maja r. b. w boru do wsi Smarzeia Powiecie Płockim należącym, dostrzeżono na drzewie wiszącego człowieka nieznanego, był to mężczyzna, wzrostu niskiego, twarzy okrągłej, włosów blond, wąsy i hiszpanka mało-rudawe. ubrany w palto bronzowe, watowe, kamizelkę starą kazimierkową, spodnie kortowe, pod niemi wełniane, koszulę miał na sobie płócienkową cienką. Że zaś nazwisko i pochodzenie, oraz przyczyna śmierci, lub też sprawy zadanie tej, Sądowznanemi nie są, podaje ten wypadek do wiadomości publicznej i wzywa, aby każdy posiadający o tym wiadomość, Sądom Poprawczym w Płocku, lub najbliższej władzy donieść o tem zechciały.

Płock dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3140) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Mendla Endler lat 16, z Płocka pochodzącego, sledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić raczyły.

Rysopis jego jest następujący: wzrost mierny, twarz okrągła, włosy ciemno blond, oczy niebieskie, broda okrągła, nos mierny, rodem z Zakroczymia.

Płock dnia13 Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3136) *Sąd Policji Prostej Okręgu Pilickiego.*

W dniu 14 (26) Maja r. b. na gruncie wsi Mrzygłódka, pod samą wsią, znalezione zostały zwłoki nieznanego mężczzny, lat 40 liczyć mogącego budowy dobrej, wzrostu średniego, włosów ciemnych, twarzy okrągłej, wygolonej, ubranego w kaftan i spodnie barchanowe, ciemne, koszulę zgrzebną, z przewieszoną przez ramię starą torbę skórzaną w której dwa stare koziki i szczypce drewniane, przy oczyszczaniu źrebiąt używane znajdowały się, czapka stara okrągła z czarnym barankinm obok trupa leżała.

Wzywa przeto każdego, o imieniu i nazwisku i pochodzeniu człowieka tego, wiadomość posiadać mogącego, aby tę za pośrednictwem najbliższego Sądu, Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejewskiego udzielić zechciał.

Pilica p. 1 (13) Czerwca 1863 r.

Podsedek, Hołubski.

(N. D. 3123) *Sąd Policji Poprawzcej Wydziału Zamojskiego.*

W dniu 31 Maja (12 Czerwca) pod wsią Gruszką w Powiecie Zamojskim, znaleziono zwłoki nieznajomego człowieka już zepsuciu uległe i przez zwierzęta do niepoznania uszkodzone były tylko ślady wąsów i brody golonej, zwłoki okazywały mężczyznę średniego wzrostu, nie pierwszej już młodości, ubrane zaś były w spodnie białe płócienne palto płócienne na kolor ciemny farbowany, z małemi rogowemi guzikami, buty cienkie połatane, wzywa więc każdego ktoby mógł mieć jaką wiadomość o tym człowieku aby Sądowi tutejszemu lub najbliższemu o jego imieniu nazwisku i pochodzeniu jak najspieszniej donieść raczył.

Janow d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Kamiński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3088) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Stanisława Rogińskiego z m. Kolna pochohzącego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, a za ujęciem go do Sądu tutejszego dostawić raczyły.

Rysopis jego osoby jest następujący: ma lat 27, wzrost średni, twarz okrągła, włosy ciemne, czoło niskie, oczy szare, nos szeroki, znaki szczególne żadn.

Łomża d. 13 (25) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Podbieski..

(N. D. 3077) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Rentra lat 39 liczącego, młynarza, ostatnio we wsi Guzowie Ogu Gostyńskim zamieszkałego, sciśle śledziły a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić zechciały.

Łęczyca d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny,
w z. Marjewski, Asesor.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.